Nr. 152 (7785) R W P Warszawa, PIĄTEK 2 CZERWCA 1939 r. ROK XLVI.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-86
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50gr. Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a. „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno, ul. Dąbrowskiego 12
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wys. 1 mm. w tekście gr. 70, zwycz. gr.50, miejsca zastrz. gr. 90, lekarskie gr. 35, nekrologi do 60 mm. gr. 30, powyżej 60 mm. gr. 40, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwania pracy gr. 5 za wyraz. Nasza rubryka — bezpłatnie. Komunikaty, tabelarycz. zł. 1. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W. Brytania ma gwarantować granice państw bałtyckich?

Po mowie Mołotowa

Berlin śledzi z napięciem dalsze fazy rokowań angielsko-sowieckich

Przemówienie Mołotowa przyjęto w Londynie z pewnym rozczarowaniem. Mimo to uważają, że podpisanie porozumienia angielsko - sowieckiego nastąpi w krótkim czasie. Wprawdzie Mołotow w przemówieniu swoim krytykował na użytek rynku wewnętrznego dotychczasową politykę Anglii, która spowodowała pewną zwłokę w sfinalizowaniu rokowań, równocześnie jednak premier rosyjski zadeklarował gotowość Rosji czynnego odparcia napastnika.

Jedynym punktem, co do którego istnieją jeszcze w dalszym ciągu różnice poglądów, to kwestia zastosowania paktu. Rosja sprzeciwia się konsultacji w Lidze Narodów na wypadek agresji, zaś w kwestii bezpieczeństwa państw bałtyckich, którymi Rosja jest szczególnie zainteresowana, domaga się, by trzy wielkie mocarstwa z góry zgodziły się przyjść z pomocą militarną każdemu z tych trzech państw, nie czekając nawet na wezwanie zagrożonego z nich, gdyż jak wykazała aneksja Czecho-Słowacji, mogłoby się zdarzyć, że jedno z wymienionych państw bałtyckich, zagrożone przemocą państwa totalnego, zmuszone byłoby ustąpić przed groźbą tej przemocy.

Ten punkt widzenia znajduje w londyńskich kołach oficjalnych zrozumienie i dlatego też można oczekiwać, że pakt angielsko-francusko-rosyjski będzie zawarty najpóźniej w ciągu przyszłego tygodnia.

Niemieckie koła polityczne z napięciem śledzą przebieg dalszej fazy rokowań brytyjsko - sowieckich. Opinia niemiecka informowana jest przy tym w tym kierunku, że „Anglia ugięła się przed Moskwą". W Brytania — tak piszą dzienniki — korzy się przed Moskwą. Zmusił ją do tego bezgraniczny egoizm i zupełne niezrozumienie życiowych konieczności innych narodów.

Inspekcja pogranicznych garnizonów Rzeszy

Wytrzymałość niemieckich nerwów na wyczerpaniu

W kierowniczych kołach niemieckich dają się ostatnio zauważyć charakterystyczne symptomy wyczerpania nerwowego. Jak podkreślają nawet w kołach niemieckich, w zarządzeniach propagandowych panuje pewna chaotyczność, będąca wynikiem odruchowego reagowania na poszczególne objawy życia polskiego, co najwyraźniej znamionuje nerwowość miarodajnych czynników niemieckich. Jak podkreślają w miarodajnych kołach partyjnych, kierownictwo Rzeszy jest zdecydowane doprowadzić w najbliższym czasie sytuację do pełnego wyjaśnienia, uznając, że nawet najgorsza rzeczywistość jest lepsza od denerwującego oczekiwania na dalszy rozwój wypadków. Według opinii obserwatorów zagranicznych, kierownicze koła Rzeszy niemieckiej są gotowe rozpocząć nową akcję nawet z ryzykiem wywołania ogólnej katastrofy europejskiej.

* * *

Jak się dowiadujemy drogą poufną, naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych zarządziło inspekcję wszystkich garnizonów niemieckich, z uwzględnieniem szczególnie garnizonów pogranicza. Inspekcja ta ma na celu stwierdzenie stanu pogotowia bojowego w garnizonach niemieckich. Obok inspekcji garnizonów wojskowych, odbywa się szczegółowa inspekcja partyjnych formacyj bojowych, które mają być, w myśl poufnych instrukcyj partyjnych, użyte jako pierwsza falanga szturmowa w razie zbrojnego konfliktu na wschodzie.

Węgry pod kontrolą hitlerowców

Skutki walki z ruchem robotniczym i fatalnej polityki zagranicznej

Prasa wiedeńska, komentując wyniki wyborów na Węgrzech, zwraca uwagę na wzrost opozycji narodowo - „socjalistycznej" na Węgrzech, co stworzy możliwość stałej kontroli węgierskiej polityki zagranicznej przez partię narodowo-„socjalistyczną".

TERAZ DOPIERO ZAUWAŻYŁ OBCE AGENTURY, GRASUJĄCE NA WĘGRZECH.

Minister spraw zagranicznych Csaky, przy okazji wręczenia mu mandatu poselskiego, leżącego nad granicą Niemiec miasta Sopron, wygłosił przemówienie, w którym zwrócił się przeciw obcej propagandzie na Węgrzech. Minister Csaky powiedział m. in.: Wiem o tym, że nieodpowiedzialne elementy, które sądzą, że zdobędą sobie zasługi u sfer kierowniczych Niemiec, jeżeli będą się starały czynić nam trudności, czasem nietaktownie i lekkomyślnie mieszają się w nasze życie wewnętrzne. Osoby te spotkają się i w przyszłości z siłą państwa węgierskiego. Zostaną one również ukarane w... Rzeszy Niemieckiej, gdyż Rząd niemiecki, ilekroć przedstawimy uzasadnioną skargę, że obywatele niemieccy pragną w sposób nietaktowny wywierać nierozważny wpływ na Węgry, da nam zadośćuczynienie (?) i wybryki takie ukarzą (?).

Kto chce niech wierzy.

Pobór w Kłajpedzie

Donoszą z Kłajpedy o rozlepieniu odezw, nawołujących do wstępowania do szeregów armii niemieckiej w charakterze ochotników. Normalny pobór rekruta nie będzie jeszcze w kraju kłajpedzkim przeprowadzony aż do chwili załatwienia spraw opcji. W głąb Rzeszy udają się przedstawiciele młodzieży kłajpedzkiej, by po odbyciu tam odpowiednich kursów, powrócić do Kłajpedy.

Jak Niemcy przeprowadzili „statystyczny pogrom" Polaków w Rzeszy

Tygodnik paryski „Choc" w art. p .t. „Kiedy Niemcy zaczynają się posługiwać statystykami..." podkreśla na marginesie ostatniego spisu ludności w „Trzeciej" Rzeszy, iż w widoczny sposób wszystkie wysiłki statystyk niemieckich zmierzają systematycznie do wykazania coraz to mniejszej liczby Polaków w Niemczech. W ostatnim spisie Niemcy chcieli — pisze „Choc" — przeprowadzić „prawdziwy pogrom statystyczny Polaków". Z punktu widzenia obiektywnego nie ma to jednak żadnego znaczenia, gdyż ani metody praktyczne, zastosowane przez władze niemieckie w ostatnim spisie, ani też terror administracyjny w stosunku do ludności polskiej, nie mogą wpłynąć na zmniejszenie liczby Polaków w Niemczech. „Choc" przytacza szereg chwytów niemieckiej metody statystycznej, zastosowanej przy ostatnim spisie, jak np. fakt, że na terenie Prus Wschodnich funkcjonariusze, asystujący przy spisie, sami wypełniali formularze, domagając się bezwzględnie zmian w wypadku, gdy ktoś oświadczył, że uważa się za Polaka. W momencie ,kiedy urzędnicy napotykali na opór, wówczas polecali wypełniać rubryki ołówkiem z tym, by mogli je potem zmienić, wymagając natomiast podpisu atramentem.

NOWE KŁAMSTWA O GDAŃSKU

Prasa niemiecka w tej samej, jak dotychczas, tendencyjnej formie informuje opinię niemiecką o złożeniu odpowiedzi polskiej w sprawie incydentu kałdawskiego. Stanowisko Polski referowane jest jako „systematyczne usiłowanie zamącenia prawdziwego stanu rzeczy". Prasa nie zamieszcza komentarzy własnych, ograniczając się jedynie do wyrażenia swojego zdana w tytułach do depesz.

Straszny wybuch w szkole amerykańskiej

Według wiadomości z Akronu w stanie Ohio w katastrofalnym wybuchu gazu w szkole w Barbertown padło 57 osób rannych. Wśród ofiar wybuchu 53 stanowią dzieci, a 4 osoby dorosłe spośród personelu nauczycielskiego i służby.

Oficerowie niemieccy w Japonii?

W ostatnim czasie — jak donoszą źródła niemieckie — przybyła do Japonii grupa wyższych oficerów niemieckiego sztabu generalnego, która według zapewnień jednych, kierować będzie japońską akcją ofensywną na froncie chińskim, według drugich zaś—oficerowie niemieccy mają współdziałać ze sztabem japońskim w przygotowaniu akcji przeciw ZSRR.

W niektórych kołach japońskich zaprzeczają jednak tym wersjom, uważając je za balon próbny, celowo puszczony przez propagandę niemiecką, która by chciała widzieć Japonię wyraźnie sprzągniętą z państwami „osi", czemu jednak przeciwstawiają się wpływowe ośrodki polityczne.

Gen. Queipo de Llano udaje się z wizytą do Niemiec

Dziennik „Madrit" donosi, że gen. Queipo de Llano wraz ze swym sztabem odjeżdża do Rzeszy, gdzie weźmie udział w uroczystościach związanych z powitaniem ochotników niemieckich.

Amazonki Mussoliniego

Przed paru dniami odbyła się w Rzymie parada kobiet w rynsztunku bojowym. Było ich aż 70 tysięcy, z czego 15 tysięcy w pełni umundurowania z karabinami na ramionach.

„Wzięłyście udział w święcie na które zasłużyłyście (oj, prawda! Przyp. nasz) — przemówił do nich Mussolini — jesteście niezawodnym źródłem ojczyzny i rządów faszystowskich".

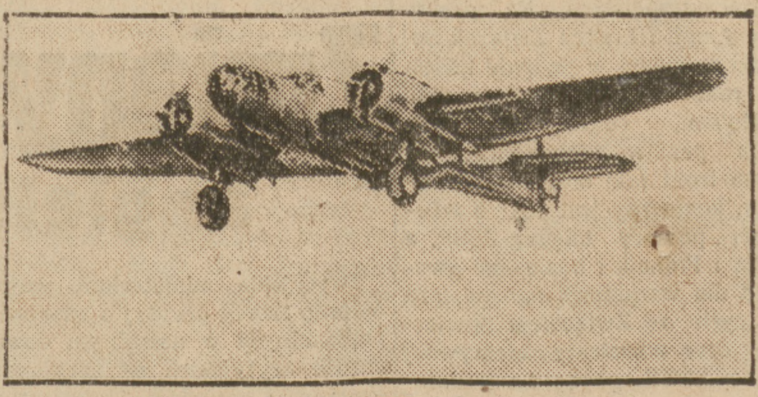
Niedobrze musi już być z faszyzmem, jeżeli kobiety zaciąga się do służby czynnej w armii i one już tylko są tym „niezawodnym" elementem, na którym polega Mussolini.

A gdzie hasło faszystowskie, że kobieta należy do kuchni i że ma rodzić dzieci, jaknajwięcej dzieci?

Na wyspach Alandzkich

Premier Finlandii zwołał na dzień 7 czerwca nadzwyczajne zebranie sejmiku Alandzkiego, celem rozważenia dwóch projektów: 1) udział mieszkańców wysp w obronie państwa i swego okręgu autonomicznego, 2) zmiana niektórych uprawnień ludności z ustawy autonomicznej.

Zbrojenia lotnicze Anglii i Ameryki



NOWY AMERYKAŃSKI BOMBOWIEC.

W Southampton odbyły się próby z nowym typem samolotu, który ma służyć do przewozu żołnierzy. Aparat, skonstruowany przez fabrykę Cunliffe - Owen, posiada motor o sile 815 HP i może zabrać 35 osób. Zasięg nowego samolotu wynosi 3.200 klm. Maksymalna szybkość, rozwijana przez aparat, sięga 360 klm./godz.., średnia wynosi 295 klm.

W okupowanej Słowacji dochodzi do krwawych zajść z ludnością

„Tribuna" rzymska, omawiając w korespondencji z Budapesztu sytuację w Słowacji, przytacza wiele faktów, świadczących o upadku gospodarczym w Słowacji oraz o zamieszkach wewnętrznych i incydentach pomiędzy ludnością a t. zw. gwardią Hlinki. Fakty te, pisze korespondent, są sprzeczne z tradycją komunikatu, ogłoszonego niedawno po posiedzeniu słowackiej rady ministrów i zapewniającego, że w kraju panuje ład i porządek.

Trudności komunikacyjne w „Trzeciej" Rzeszy

Od dłuższego czasu dają się zauważyć poważne trudności komunikacyjne niemieckiego kolejnictwa. Ani jeden pociąg dalekobieżny nie odchodzi i nie przychodzi punktualnie. Przeciętne spóźnienia wynoszą od 15 minut do półtorej godziny. Podczas mrozów komunikacja była całkowicie sparaliżowana. Pękały zwrotnice, psuły się przewody elektryczne. Wiele przyczyn składa się na ten stan rzeczy, a przede wszystkim te, że Niemcy produkują wszystko z ersatzów. To powoduje, że nawet w normalnych warunkach bez mrozów wszystkie te produkty „zdzierają się" szybko. Nowe eleganckie wagony po pół roku przedstawiają obraz zniszczenia zupełnego; stoliczki poobłamywane, nie domykają się drzwi i t. p. Drugą przyczyną zniszczenia są masy nowych pracowników niewykwalifikowanych. Trzeba ich było zatrudnić, a więc na rozkaz koleje ich poprzypmowały. Brak wyszkolenia dał się bardzo oczuć. Stary wykwalifikowany personel przeszedł przez „czystkę" partyjną i został w wielkich ilościach zlikwidowany. Nowy nic nie umiał i nie wiele miał czasu oraz możności, aby się czegoś nauczyć.

Naród włoski przeciwko wojnie

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ ogłasza interesujące szczegóły, świadczące o wzrastającym niezadowoleniu ludności we Włoszech. Objawy tego niezadowolenia — stwierdza korespondent — nie są może widoczne na powierzchni, ale jest ono coraz to bardziej dostrzegalne przez tych, którzy są w stanie sięgnąć nieco głębiej. Według korespondenta, wśród ludności włoskiej panuje głębokie i szeroko rozpowszechnione niezadowolenie, oraz obawa przed wojną. W przeciwieństwie do lat 1914 i 1915, gdy włoskie roszczenia do naturalnej granicy, t. zn. Triestu i Trentino spotkały się z szerokim poparciem, obecne imperialistyczne aspiracje nie wywołują żadnego echa. Sojusz włosko-niemiecki — zdaniem korespondenta — bynajmniej nie przyczynił się do osłabienia nastrojów antyniemieckich wśród Włochów. Celem skierowania nieprzyjaznych nastrojów w inną stronę, w niedługim czasie podjęta będzie wytężona propaganda antykomunistyczna i antyrosyjska.

W zakończeniu korespondent wspomina o manifestacjach niezadowolenia, jakie odbyły się przy powoływaniu rezerwistów. We Florencji, Neapolu i innych miastach dojść miało przy powoływaniu rezerwistów nawet do rozruchów.

Grandi gwałtownie atakuje Francję

W ambasadzie włoskiej w Londynie odbyła się uroczystość niemiecko-włoska z racji podpisania układu berlińskiego. Przy tej sposobności ambasador włoski Grandi wygłosił przemówienie, ostro atakujące Francję.

„Jesteśmy świadkami — oświadczył Grandi — nowej, głupiej i zbrodniczej kampanii kłamstw i oszczerstw przeciw Włochom i Niemcom. Dzieje się to przede wszystkim — dobrze jest mówić jasno i nazywać rzecz po imieniu — we Francji, gdzie jadowite polemiki dziennikarskie i polityczne przechodzą w tej chwili granice dopuszczalne“.

A dalej:

„Nie zapominamy, że wszędzie, gdzie prawo włoskie było do obrony, Włochy faszystowskie spotykały się z akcją polityczną rządzących Francją, akcją prowadzoną zawsze bezwzględnie“.

I wreszcie:

„Układem przyjaźni i sojuszu włosko - niemieckiego Duce i Führer otworzyli przed Europą i światem przyszłość pokoju sprawiedliwego. Otworzyli dla dwóch wielkich narodów faszystowskich nowy cykl zwycięstw, jeszcze większych i jeszcze wspanialszych“(!).

To niesłychane wystąpienie ambasadora przeciw państwu zaprzyjaźnionemu z Anglią i to w dodatku w stolicy Anglii, znalazło taki oto komentarz w faszystowskim dzienniku „Resto di Carlino“.

Podkreślając, że Grandi przemawiał w „okopie nieprzyjacielskim“, pismo wyraża zadowolenie, że po raz pierwszy dyplomata włoski tak „dumnie“ podnosi swój głos w stolicy europejskiej. Włosi londyńscy winni być dumni — pisze dziennik — z Grandiego, który pokazał, że Włochy mogą podnieść swój głos równie dobrze w Rzymie, jak w Londynie i gdzie indziej, ponieważ Włochy *„nie mają nic do ukrywania i nie boją się nikogo“* (!).

Wolno przypuszczać, że Grandi swoją prowokacyjną mowę wygłosił w porozumieniu z Mussolinim, a może i z jego nakazu.

Wykluczenie z OZN

W Jarosławiu został wykluczony z miejscowego oddziału OZN. katecheta, ks. Mieczysław Lisiński, który na plenum rady miejskiej zreferował wniosek na ustalenie tytułem opłat szarwarkowych 25% dodatku do podatków miejskich. Rada powiatowa domagała się natomiast 40% dodatku. (PAA.).

Sabotaż na linii Zygfryda

Za agencją Transcontinental Press podaje prasa francuska szczegóły sabotażu, jaki był stosowany przy budowie niemieckiej linii obronnej nad Renem.

Gestapo wykryła, według tych informacji, centralę sabotażową w Berlinie, która działała wśród robotników, pracujących przy budowie fortyfikacji na granicy zachodniej.

Ścisłe badania, przeprowadzone obecnie na miejscu, miały wykazać, iż większa część robót fortyfikacyjnych wykonanych z żelazo-betonu posiada defekty, nie dające się naprawić.

Inspekcyjna wizyta kanclerza Hitlera na linii Siegfrieda nastąpiła, jak twierdzą, bezpośrednio po ujawnieniu sabotażu i wykryciu kierującej nim organizacji. (PAP.).

Odszkodowanie za „Paris“

Towarzystwa asekuracyjne, w których ubezpieczony był francuski transatlantyk „Paris“, postanowiły wypłacić sumę 86 milionów franków kompanii okrętowej za spalony statek. Koszty tej wypłaty premii asekuracyjnych ponoszą prawie w całości angielskie towarzystwa asekuracyjne.

Mówi Mołotow

Polepszenie stosunków z Polską

Na środowym posiedzeniu Najwyższej Rady, po zatwierdzeniu dekretów, zabrał głos **Mołotow,** jako komisarz spraw zagranicznych. Mówca krytykował na wstępie dotychczasową politykę nieinterwencji państw demokratycznych, podkreślając, **że** polityka ta umożliwia państwom agresywnym Niemcom i Włochom dokonanie zaborów w Europie.

Monachium było punktem kulminacyjnym polityki nieinterwencji, lecz z chwilą gdy Niemcy zajęły Czechy i Kłajpedę, przekonano się do czego prowadzi polityka nieprzeciwstawiania się agresorom.

Szczególnie jasno zrozumiano sytuację, **gdy Hitler zerwał pakt z Anglią i Polską,** odrzucił pokojowe propozycje Roosevelta i zawarł pakt o charakterze agresywnym z Włochami, skierowany przede wszystkim przeciwko głównym państwom demokratycznym.

Stwierdziwszy zmianę stanowiska państw demokratycznych wobec państw agresywnych, Mołotow powiedział :należy poczekać, by przekonać się, jak istotnie zmiany te są poważnie i czy państwa demokratyczne, przeciwstawiając się agresji w jednych punktach Europy, nie zezwolą na agresję innych.

Dopóki sytuacja ta nie wyjaśni się, Związek Sowiecki winien postępować ostrożnie.

Zawarcie paktu angielsko-polskiego i angielsko - tureckiego wniosło poważną zmianę do sytuacji międzynarodowej. W związku z tymi paktami — mówił Mołotow — stwierdzić należy dążenie do wciągnięcia ZSSR. do frontu państw, usposobionych pokojowo, celem zahamowania agresji.

Zdaniem ZSSR. dążenia te idą po linii interesów większości państw europejskich. Na propozycję Anglii i Francji Związek Sowiecki nawiązał w połowie kwietnia rokowania z wymienionymi państwami, celem utworzenia frontu państw pokojowych. By jednak front taki mógł być stworzony, konieczny jest pakt o wzajemnej pomocy między ZSSR. a Anglią i Francją i udzielenie gwarancji dla wszystkich państw, graniczących ze Związkiem Sowieckim, oraz udzielenie efektywnej pomocy ZSSR., gdyby ten zmuszony był wystąpić w obronie tych państw. Jest to opinia Rządu sowieckiego — mówił Mołotow. Opinii tej ZSSR. nikomu nie narzuca, lecz jest przekonany, że odpowiada ona opinii większości państw europejskich. Porozumienie zawarte na zasadzie wzajemności i równych obowiązków miałoby charakter obronny. Ten punkt widzenia nie znalazł jeszcze całkowitego zrozumienia. Anglia i Francja pozostawiły jako sprawę otwartą okazanie pomocy ZSSR. w razie zaatakowania go, jak również okazania pomocy ZSSR. gdyby ten został zmuszony do wystąpienia w obronie państw, graniczących z nim, a nie mających gwarancyj angielskich.

Ostatnio — stwierdził Mołotow — Anglia i Francja przyjęły zasadę wzajemności, lecz obsadziły ją takimi omówieniami, iż faktycznie może stać się ona fikcją. Co się tyczy drugiego punktu widzenia Rządu sowieckiego, to nie zaszły żadne zmiany. W takich warunkach ZSSR. nie może brać na siebie obowiązku obrony państw zaatakowanych, jeśli nie otrzyma odpowiednich gwarancyj.

Prowadząc rokowania z Anglią i Francją — mówił dalej Mołotow — ZSSR. nie zamierza wyrzekać się stosunków gospodarczych z takimi państwami, jak Niemcy i Włochy. Przed kilku tygodniami Rząd niemiecki miał wysłać do Moskwy delegację handlową pod przewodnictwem p. Schnurre, lecz następnie zdecydował misję tę powierzyć ambasadorowi Schlenburgowi. Rokowania z ambasadorem Schulenburgiem zostały zerwane z powodu rozbieżności zdań, więc nie jest wykluczone, że mogą być one ponownie nawiązane.

W stosunkach z Polską — mówił Mołotow — należy podkreślić ogólne polepszenie. Stosunki z zaprzyjaźnioną Turcją rozwijają się normalnie, a ostatnia wizyta Potemkina w Ankarze miała duże znaczenie polityczne.

Po omówieniu sprawy wysp Alandzkich w duchu i w sensie ostatnich artykułów na ten temat w „Izwiestiach“ i w „Prawdzie“, Mołotow przeszedł do omówienia stosunków z Japonią, oświadczając, że groźby pod adresem ZSSR. nie odniosą żadnego skutku. Ostrzegł on zupełnie wyraźnie Japonię przed prowokowaniem incydentów granicznych zarówno na rubieżach ZSSR., jak i Republiki Mongolskiej, zaznaczając, że w myśl paktu sowiecko - mongolskiego Związek Sowiecki będzie bronił granic Mongolii z taką samą stanowczością, jak i granic własnych.

Co się tyczy Chin, to Związek Sowiecki będzie okazywał pomoc narodowi chińskiemu. (PAT.).

Pogrzeb ś. p. Pauliny Starzyńskiej

W środę odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Pauliny Starzyńskiej, małżonki prezydenta m. Warszawy.

Duńsko-niemiecki układ o nieagresji

W środę po południu w niemieckim ministerium spraw zagranicznych został podpisany układ o nieagresji pomiędzy Danią a Niemcami. Układ ten składający się z dwóch artykułów podpisali ze strony Niemiec minister von Ribbentrop, w imieniu Rządu duńskiego poseł duński w Berlinie Lufzahle.

Rokowania Japońskie

Agencja Domei donosi, **iż nastąpił zwrot pomyślny w rokowaniach pomiędzy przedstawicielami Japonii, a Francji i Anglii w sprawie koncesji w Kulangsu i ostatnich wydarzeń.** Rokowania te **utknęły na martwym punkcie i dopiero w środę podczas rozmowy konsula generalnego Japonii Uchidy z konsulami generalnymi angielskim i francuskim uczyniono pewne postępy.**

Katastrofa w Pucku

W środę w porcie puckim podczas naprawy motoru na kutrze „Kuźnica Nr. 6“, własność rybaka Aleksego Budzisza, nastąpił katastrofalny wybuch zbiornika z ropą.

Kuter natychmiast zatonął. 4 osoby zostały zabite na miejscu, 7 ciężko rannych. Szczątki kutra, który wiózł materiał budowlany, jak również i artykuły żywnościowe, są obecnie wydobywane przez drużynę ratowniczą. Na miejsce wypadku przybył dowódca lotnictwa, przedstawiciele władz i prokuratury.

Akcją ratowniczą kieruje kapitan portu Władysławowo — Borakowski. Dotychczas nie ustalono dokładnie co było bezpośrednią przyczyną tej strasznej katastrofy. Przypuszcza się, że wybuch nastąpił w czasie spawania aparatem tlenowym jakiejś części motoru.

Runął most w Turynie

W środę w południe runął most łączący miasto Turyn z podmiejską osadą Moucalieri.

Na moście znajdowało się ok. 30 osób, które wpadły do rzeki. Dotychczas ustalono, że w katastrofie zginęły 4 osoby, 4 zaś odniosły poważniejsze obrażenia.

Obowiązkowa służba wojskowa Irlandczyków

Izba ustawodawcza przyjęła ustawę, zmierzającą do położenia kresu działalności „Irlandzkiej armii republikańskiej“. De Valera, odpowiadając na interpelację przewódcy Labour Party Nortona oświadczył, iż wszyscy Irlandczycy w wieku od 20 do 21 lat, mieszkający obecnie w Anglii, będą zobowiązani do służby wojskowej w armii brytyjskiej, o ile nie dowiodą, iż uczęszczają do szkół lub bawią w Anglii tylko chwilowo. Obowiązek służby wojskowej będzie natomiast dotyczył wszystkich Irlandczyków w wieku poborowym, o ile mieszkają w Anglii 2 lata lub dłużej.

Zmiany w dowództwie angielskich sił zbrojnych

Brytyjskie ministerium wojny ogłosiło szereg decyzyj o zmianach personalnych w naczelnym dowództwie brytyjskich sił zbrojnych. Zmiany te posiadają doniosłe znaczenie.

Przede wszystkim przywrócono ponownie stanowisko generalnego inspektora krajowych sił zbrojnych. Stanowiska te zniesione zostały w sierpniu 1914 r. t. j. na początku wielkiej wojny. Na pierwsze stanowisko inspektora generalnego zamorskich sił zbrojnych mianowany został generał sir Edmund Ironside, dotychczasowy gubernator Gibraltaru, liczący 59 lat. Ironside, który przed objęciem stanowiska gubernatora Gibraltaru przed końcem ub. r. był dowódcą najważniejszego okręgu wojskowego Aldershot, obejmującego Londyn i dowodził gwardią królewską. Uchodzi za najwybitniejszego oficera - strategika armii brytyjskiej. Powszechnie uważany jest on za desygnowanego na stanowisko dowódcy brytyjskich sił zbrojnych w Europie. O ileby na wypadek wojny W. Brytania wysłała korpus ekspedycyjny na kontynent, drugie stanowisko — inspektora sił zbrojnych obejmuje gen. sir Walter Kirke, 62 lata liczący dowódca armii terytorialnej. Jego kontroli powierzony będzie całokształt obrony kraju, a więc inspekcjonowanie armii terytorialnej, sprawy wyszkolenia powołanych do służby wojskowej rekrutów oraz nadzór nad obroną przeciwlotniczą.

Wszędzie już ich znają

„Paris - Midi“ zamieszcza mapkę terenów pogranicznych polsko-niemieckich, która na podstawie danych niemieckich uwypukla tereny Rzeszy Niemieckiej, zamieszkałe przez mniejszości narodowe, a w pierwszym rzędzie przez mniejszość polską. Przytaczając cyfry, dotyczące Polaków w Niemczech, dziennik wyraża przekonanie, że ostatnie oświadczenie min. Fricka zapowiadające, że obecnie nie może być w Niemczech Polaków więcej niż 113 tys., jest wyraźną zapowiedzią w jakim kierunku szła cała polityka niemiecka w czasie robienia spisu ludności.

Nieudolne fałszerstwo

Były poseł socjalno-demokratyczny do Reichstagu tow. Otto Wels był jedną z najbardziej znanych i popularnych osobistości w Niemczech. Po przewrocie hitlerowskim znalazł się na pierwszej liście tych, których pozbawiono obywatelstwa niemieckiego. Hitlerowcy mieli dostateczne powody do mszczenia się na Welsie, ponieważ był on jednym z tych, którzy najenergiczniej zwalczali brunatne niebezpieczeństwo.

Lecz nie koniec na tym. Jak niemieckim socjalnym demokratom udało się stwierdzić, we wszystkich konsulatach niemieckich za granicami Rzeszy jest Wels w kartotekach odnotowany jako poseł z ramienia... Komunistycznej Partii Niemiec.

Jest to tak głupie fałszerstwo, że trzeba podziwiać naiwność jego sprawców, nie ma bowiem w żadnym konsulacie niemieckim na świecie tak ograniczonego urzędnika, któryby nie wiedział, że Wels był socjalnym demokratą i toczył zacięte walki z niemieckimi komunistami.

P. M. S. z „Gazety Polskiej”
a statystyka popularna

W ubiegłym tygodniu urzędowa agencja telegraficzna „Iskra“ ogłosiła „dane statystyczne“ o wynikach dotychczasowych wyborów do samorządu. „Przypadkowo“ tak się złożyło, że zestawienie to uwzględniało liczbę mandatów samorządowych zdobytych przez poszczególne ugrupowania polityczne, ale pomijało rzecz najważniejszą, t. j. **liczbę głosów**, które padły na różne partie. Dalszym ogniwem w serii tych cudownych przypadków była okoliczność, że tak właśnie skonstruowane zestawienie wykazywało znaczny odsetek mandatów uzyskanych przez „Ozon“. Oczywiście — prasa „ozonowa“ zatrąbiła w fanfary zwycięstwa. Oczywiście — okazało się, że cała opozycja poniosła klęskę.

W organie naszym red. Niedziałkowski poprosił osoby, zachłystujące się źle skonstruowaną statystyką o chwilkę zastanowienia. Zwrócił uwagę, że mandaty zdobyte przez stronnictwo nie świadczą **przy obecnej ordynacji wyborczej do samorządu** o jego sile i masowości, bo nie świadczą o **liczbie oddanych nań głosów**. Mandat, uzyskany w Warszawie lub Łodzi, ma za sobą inną liczbę głosów, a więc reprezentuje inną wagę niż mandat w Supraślu lub w Błaszkach. Inną wagę statystyczną i inną wagę społeczno - polityczną.

Kto wyciąga z takiego mechanicznego zestawienia wnioski polityczne, żongluje w sposób niedopuszczalny pojęciami demokracji. Trzeba najpierw liczbę mandatów zważyć przez ich jakość (w sensie przypadających na nie głosów), potem można dopiero przystąpić do konkluzji natury politycznej.

Wywód ten okazał się, niestety, dla „Gazety Polskiej“ zbyt zawiły, za trudny. Do tego stopnia za trudny, że p. M. S. zrozumiał i wyinterpretował go w „Niedyskrecjach“ z dn. 28 b. m. jako przykładanie przez nas różnych kryteriów jakościowych do określonej liczby **głosów a nie do określonej liczby mandatów**. Nie chcielibyśmy chaosu w głowach redaktorów organu „ozonowego“ brać na swe sumienie i dlatego sprobujemy całą materię raz jeszcze wyłożyć, tym razem w sposób całkiem popularny i dostępny.

O co więc chodzi? Wśród sześciuset trzydziestu kilku miast, które liczy Polska, znajdują się miasta posiadające niewiele ponad tysiąc mieszkańców i miasta kilkusettysięczne—Warszawa, Łódź, Poznań i t. d. Do wyborów samorządowych stają miasta zarówno największe jak najmniejsze. Ordynacja wyborcza przewiduje wprawdzie, że miasta duże wybierają większą liczbę radnych niż miasta małe, ale wzrost ten **nie jest bynajmniej proporcjonalny do liczby ludności.** Jeśli np. Ujście z dwoma tysiącami mieszkańców wybiera radnych 12, to proporcjonalność wymagałaby, aby dwudziestotysięczne Leszno wybierało 120 radnych, a Warszawa ze z górą 1.200 tysiącami mieszkańców nie mniej niż 6200 radnych. Tymczasem panu M. S. wiadomo zapewne, że najwyższa liczba radnych w miastach wynosi 72 albo 100 dla Warszawy.

Cóż z tego tak banalnego faktu wynika? Dajemy poniżej tabelkę opartą na cyfrach „Małego Rocznika Statystycznego“ (cyfrach nie wysmażonych w politycznej kuchni prasy lub agencji półurzędowej). Tabelka ta grupuje miasta polskie według liczby mieszkańców, a następnie wykazuje jaka ilość mandatów samorządowych przypada na poszczególne kategorie miast i **jaka liczba ludności reprezentuje jeden mandat w rozmaitych miastach.**

Grupy wielkości miast	Liczba miast	Liczba mandatów	Liczba ludności	Odsetek mandatów	Odsetek ludności	Liczba ludności na jeden mandat
do 5 tysięcy	308	3.696	928.000	33,3	10,7	251
5 — 10 „	177	2.832	1.233.000	25,5	14,2	435
10 — 20 „	83	1.992	1.099.000	17,9	12,7	552
20 — 50 „	46	1.392	1.392.000	12,5	16,0	1.000
50 — 100 „	11	472	688.000	4,3	7,9	1.458
100 — 200 „	6	320	781.000	2,9	9,0	2.441
200 — 500 „	3	216	784.000	1,9	9,0	3.630
500 tys. i więcej	2	184	1.784.000	1,7	20,5	9.696
Razem . .	636	11.104	8.689.000	100,0	100,0	782

Okazuje się ni mniej ni więcej, że miasto o liczbie mieszkańców mniejszej niż 10 tysięcy, których ludność wynosi w globalnej sumie 2161 tys. osób, wykazują radnych 6528 — czyli że 1 mandat przypada tam na 331 mieszkańców; natomiast w miastach powyżej 200 tys. mieszkańców z ludnością 2568 tys. ogólna liczba radnych wynosi 400 a liczba ludności na 1 mandat 6420.

Cyfry te polecamy panu M. S. do głębszych studiów. Rozważywszy ich sens pojmie niewątpliwie dlaczego mandat mandatowi samorządowemu nierówny, dlaczego zestawienie statystyczne „Iskry“ uważamy za nic nie mówiące i dlaczego „Ozon“, który ponosi przeważnie klęski w większych miastach a „piorunujące“ zwycięstwa w licznych miastach małych może pochwalić się pokaźniejszą liczbą mandatów, niż stronnictwo, które zwyciężało w Łodzi, Krakowie, Gdyni, Sosnowcu i t. d. Zgodzi się może wtedy z nami, że dźwięki blaszanych trąb propagandowych jego organu o „zwycięstwie“ „Ozonu“ i „klęsce“ P. P. S. przypominają nieco pianie owego koguta, który myślał, że w ten sposób spowoduje wschód słońca.

STATYSTYK.

Stanowisko ZSSR
Po mowie Mołotowa

„Exposé“ Mołotowa, nowego kierownika zagranicznej polityki ZSSR, było oczekiwane ze zrozumiałym zainteresowaniem. Przyłączenie się ZSSR do akcji państw pokojowych z Anglią na czele tak dalece przechyliłoby szalę na rzecz państw antyfaszystowskich, że wszelka agresywna próba ze strony „osi“ stałaby się kompletnie beznadziejną. W szczególności zaś niemożliwą stałaby się spekulacja na „Blitzkrieg“ na wschodzie. To też Goebbels ostatnio b. wymownie zazgrzytał zębami na Anglię — z powodu pertraktacyj z Sowietami.

Powszechnie oczekiwano, że Mołotow ZAAKCEPTUJE ostatnie propozycje Angli, które były znacznym ustępstwem na rzecz sowieckiej tezy — „równouprawnienia“ i „wzajemności“.

Czytelnik zna „exposé“ — według streszczenia PATa. Niestety, nie jest ono takie, jakiego spodziewano się w państwach demokratycznych. Mołotow (tzn. Stalin) nie odrzuca co prawda zasadniczo myśli o porozumieniu i współdziałaniu z państwami demokratycznymi. Co więcej, zdaje się całkowicie aprobować samą myśl współpracy...

Jednakowoż ustępstwa Anglii uważa za NIEDOSTATECZNE. A poza tym — i to może ciekawsze! — NIE UFA DECYZJI państw zachodnich. „NALEŻY POCZEKAĆ(!!) — powiada. Przytoczymy ten ustęp ze streszczenia PATa:

> Stwierdziwszy zmianę stanowiska państw demokratycznych wobec państw agresywnych, Mołotow powiedział: **należy poczekać(!!)**, by przekonać się, **jak istotnie zmiany te są poważne** i czy państwa demokratyczne, przeciwstawiając się agresji w jednych punktach Europy, **nie zezwolą na agresję w innych.**

Co to właściwie znaczy? *„Poczekać“?* Jak długo? Przecie wiadomo, w jakiej napiętej sytuacji żyjemy! Rokowania trwają od paru miesięcy. Anglia prowadzi wobec państw faszystowskich politykę zdecydowaną (gwarancje, powszechna służba, umowa z Turcją itd.). A więc — jak Mołotow chce się „przekonać“? Mołotow powiada:

> „Dopóki sytuacja **nie wyjaśni** się(?), ZSSR winien postępować **„ostrożnie“.**

Co to znaczy *„ostrożnie“?* I kiedy sytuacja ma się *„wyjaśnić“?*

Co konkretnego powiedział Mołotow? Czy uważa, iż ustępstwa Angli są zbyt małe? Mołotow powiada, że 1) Anglia pozostawiła — jako sprawę otwartą — okazanie pomocy ZSSR, w razie zaatakowania go; i że 2) Anglia nic nie mówi o okazaniu pomocy ZSSR w razie, jeśli Sowiety będą musiały wystąpić w obronie państw „nie zagwarantowanych“ (państwa bałtyckie). „Wzajemność“ już jest — powiada Mołotow — ale „może stać się *fikcją*“... „W takich warunkach — konkluduje mówca — ZSSR *nie może brać na siebie obowiązku obrony państw zaatakowanych*“...

Jest to niezbyt jasne. Czy chodzi o uzyskanie DALSZYCH GWARANCYJ ze strony Anglii i Francji — czy też gra jest poważniejsza? Rzecz ciekawa, iż Mołotow dodaje, że „stosunków gospodarczych z NIEMCAMI I WŁOCHAMI ZSSR nie zamierza się wyrzekać“. To znaczy zamierza dalej zasilać surowcami państwa faszystowskie. Surowcami i aprowizacją... Po co Mołotow mówi o tym tak manifestacyjnie?

Chcemy wierzyć (nie należy posądzać o gorsze...), że mowa Mołotowa jest tylko NACISKIEM na Anglię i Francję — celem otrzymania lepszych warunków. Ale cały TON jest wielce nieprzyjemny...

Napiszemy obszerniej, gdy otrzymamy mowę Mołotowa w dosłownym brzmieniu. Przypuszczamy, że Goebbels w „Beobachterze“ obecnie zacznie pląsać z radości.

Zauważmy w nawiasie, że „III-cia Rzesza“ prowadzi w ZSSR ROZLEGŁE INTRYGI. **„Daily Mail“ np. donosi, że zaproponowano Sowietom *kredyt* na niezmiernie dogodnych warunkach. Ale Sowiety podobno te propozycje uchyliły. Inne dzienniki donoszą o ożywieniu sowieckich stosunków z Włochami; ZSSR dostarcza Mussoliniemu 400 tys. ton *nafty* rocznie. Niektórzy dowodzą, że Niemcy chcą działać w ZSSR przez Włochów.**

A „Times“ się dziwi, dlaczego sowiecka prasa NIE PISZE NIC o rokowaniach z Anglią...

Wkrótce wrócimy do omawianego tematu.

K. CZAPIŃSKI

Komisja Wyborcza w Kielcach
skończyła obliczanie!

Po dziesięciu dniach naprawdę uciążliwej pracy Komisja Wyborcza w Kielcach zakończyła nareszcie swe obliczania i w dniu 1-ym czerwca podano do wiadomości ostateczny wynik.

A więc na 40 radnych, których wybierano w dniu 21 maja, Komisja Wyborcza przyznała:

PPS. i KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE — 16 MANDATÓW.

OZN. — 17 mandatów.

Stronnictwo Narodowe — 6 mandatów.

Lista żydowska — 1 mandat.

W ciągu tych 10 dni codziennie omawialiśmy sytuację wyborczą w Kielcach; oświetlały tę sprawę i inne dzienniki. Dla nas było to zupełnie wyraźne: OZN. na terenie Kielc nie mógł przegrać wyborów w stu procentach, musiały być zachowane chociażby pozory dawnej świetności. Te pozory częściowo zostały zachowane. Prawda, że OZN na terenie Rady Miejskiej już nie będzie rozporządzał trzydziestoma dwoma radnymi, jak było w poprzedniej Radzie, lecz jest najliczniejszym ugrupowaniem. Łatwiej będzie przełknąć dotkliwą porażkę i pogodzić się z wielkim zwycięstwem P. P. S. Kielecka Rada Miejska nigdy jeszcze nie miała tak licznej reprezentacji P. P. S., jak obecnie. Legenda o „znikomych wpływach PPS.“ prysła.

Jakże były na czasie, umieszczone w naszym piśmie z dnia 30 maja b. r. „Refleksje“ (Kłopoty Komisyj Wyborczych). Jak trafnie ujął autor te sprawy, pisząc:

> ***„Od tej też chwili boję się zawsze wszystkich „trudności“, które nasuwa obliczanie wyników wyborczych. A obliczanie to doprawdy nie jest takie trudne, jeśli się go tylko nie chce— powiedzmy delikatnie... komplikować innymi względami“.***

Nowe zwycięstwo wyborcze Partii Pracy

Dn. 24-go maja odbyły się wybory uzupełniające w okręgu Kennington w Anglii. Kandydat socjalistyczny tow. Wilmot zwyciężył konserwatystę większością 3.596 głosów.

Okrąg ten był poprzednio w posiadaniu konserwatystów. W r. 1935 konserwatysta uzyskał 545 głosów więcej, od kandydata socjalistycznego.

Zwycięstwo socjalistyczne jest więc decydujące, zwłaszcza, że przychodzi bezpośrednio po szeregu wyborów, w których socjaliści odebrali konserwatystom jeden mandat, a liczba głosów konserwatywnych gwałtownie spadła.

Dwa zamachy na Mussoliniego?

„Paris Soir“ podaje w depeszy z Nicei:

„Miano wykryć dwa zamachy na życie Mussoliniego. Pierwszy w dniu 27 kwietnia, drugi na początku maja, przed podróżą Mussoliniego do Piemontu.

Sprawca pierwszego zamachu został stracony 28-go kwietnia. Drugi — tegoż dnia kiedy podjął próbę zamachu, o godz. 17-ej.

Ten drugi miał oświadczyć na przesłuchaniu: „Wiedziałem, że umrę, ale poświęciłem swe życie, by uwolnić Włochy od tego, który nas gnębi. Jest nas kilku set, którzy złożyli tę samą przysięgę i spodziewam się, że uda się nam ją urzeczywistnić“.

Umarł Józef Roth

W Paryżu zmarł jeden z najwybitniejszych pisarzy austriackich ostatniej doby, Józef Roth, którego dzieła tłumaczono także na język polski.

PRZYPOMINAMY!

DNIA 5-GO MIJA TERMIN WPŁACENIA PRENUMERATY

Prenumeratorzy życzący sobie otrzymać premię książkową winni wpłacić zł. 2.85, bez premii zł. 2.50.

Terminowe wpłacenie prenumeraty gwarantuje stałe otrzymywanie pisma.

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Przepraszam wszystkich Kolegów nie obecnych na zebraniu w dniu 25 maja 1939 r. za nie taktowny i nie przemyślany wniosek. Składam na Rob. Tow. Przyj. Dzieci zł. 10 — Feliks K.

Tyczyński Ignacy zł. 20.

Postawa nauczycielstwa

Wrażenia z kongresu pedagogicznego

Od 27 do 29 maja odbywał się w Warszawie Kongres Pedagogiczny, którego treść stanowił stosunek wychowania do struktury społecznej Polski. Na kongres zjechało się przeszło tysiąc delegatów z całej Polski, aby wysłuchać ciekawych referatów, wygłoszonych przez poważnych uczonych i pedagogów, wziąć udział w dyskusji w 4 sekcjach, oraz przyjąć tezy, przygotowane przez Komitet organizacyjny Kongresu i zgłoszone w czasie obrad.

Nie sposób streszczać referatów i dyskusji, trudno byłoby nawet podać około 30 tez, przyjętych przez Kongres . Chodzi nam tylko o uchwycenie ogólnego nastroju i postawy nauczycielstwa na tym uroczystym zjeździe, który w wielkiej chwili dziejowej, będącej punktem zwrotnym w naszej polityce zagranicznej, wypowiedział się w sprawie, będącej jedną z podstaw wewnętrznego życia narodu — w sprawie wychowania z punktu widzenia potrzeb i stosunków społecznych.

Prof. Józef Chałasiński w referacie: Wychowanie a struktura społeczna, skonstatował, że w stosunkach polskich żyje jeszcze stanowczy duch szlachetczyzny i że w szkolnictwie istnieją właściwie 2 systemy: szkoła, powszechna, średnia i wyższa w mieście dla klas uprzywilejowanych i szkółka elementarna bez powiązania z wyższymi stopniami dla wsi. Omówiwszy instynkt tkwiący w naturze człowieka, którego wynikiem jest podział ludzi na „swoich“ i obcych czy to w stosunkach międzynarodowych, czy międzystanowych i międzyklasowych, prof. Chałasiński stanął na stanowisku, że wszystkie te przeciwstawności muszą istnieć, ale nie przeszkadzają przenikaniu kultury ogólnoludzkiej do kultury narodu i z kolei kultury narodu do kultur poszczególnych klas i warstw społecznych, które z drugiej strony zasilają kulturę narodu a ta staje się składnikiem kultury ogólnoludzkiej. Z faktu tego wzajemnego przenikania wypływa wskazanie, aby jak najbardziej dbać o rozwój kultury poszczególnych warstw narodu i odnosić się do nie' z całym szacunkiem. Autor wspaniałego dzieła „Młode pokolenie chłopów“ zwalczał w swym referacie rozpowszechniony przesąd o tym, że kultura polska jest wyłącznie szlachecka i z entuzjazmem mówił o siłach twórczych, tkwiących w chłopach.

Świetnym uzupełnieniem referatu uczonego było przemówienie działacza chłopskiego, dyrektora Uniwersytetu Ludowego, Ignacego Solarza. Referat prof. A. Dobrowolskiego udowadniał, że w interesie narodu i państwa leży danie wszystkim szkoły powszechnej 10-letniej, doprowadzającej młodzież do 17 roku życia i dającej wykształcenie równe dzisiejszemu gimnazjum. Tylko bowiem taka szkoła może należycie przygotować do samokształcenia i obudzić uczucia społeczne w wieku, gdy one rodzą się w dziecku. Tylko tak długa obserwacja da możność nauczycielstwu wyłowić tkwiące w masach talenty i geniusze, którym należy dać możność dalszego rozwoju przez naukę w szkołach wyższych.

Prof. Uniwersytetu Krakowskiego, Zygmunt Mysłakowski zastanawiał się nad sprawą, czy nauczyciele mają być tylko wykonawcami planów i programów, narzuconych przez czynniki dyspozycyjne, jak to się dzieje w państwach totalnych, czy też powinni być współtwórcami. W wywodach swych, świetnie przeprowadzonych doszedł do wniosku, że dla rozwoju ludzkości, konieczne jest wydobycie i podniesienie osobowości człowieka, z jego twórczością, która rodzi nowe wartości.

Jak ta twórczość powstaje w badaniach naukowych, które często nieoczekiwanie dla samych uczonych przynoszą ludzkości praktyczne zastosowanie prawd mozolnie odkrywanych — to rozsnuwał w barwnych obrazach prof. Stanisław Kalinowski, domagając się szacunku i pomocy od czynników miarodajnych dla czystej nauki i dostępu do niej jednostek zdolnych ze wszystkich warstw społecznych. Człowiek więc wydobyty z nizin społecznych przez dobrą szkołę w państwie prawdziwie demokratycznym, ma się stać przez wychowanie społeczne obywatelem, który w ramach swej klasy społecznej służy narodowi i wzbogaca tym samym skarbnicę wiedzy i kultury wszechludzkiej.

Oto myśli, które płynęły z mównicy w sali Z. N. P. z ust różnych prelegentów, dopełniających się nawzajem i podchodzących z różnych stron do zagadnień wychowawczych. Ukochanie demokracji, pojętej jako podstawa stosunków społecznych, jako prawo do wiedzy dla wszystkich, jako szacunek dal człowieka, przebijało się w żywych oklaskach. Demokracja jako źródło uczuć patriotycznych i wynikających stąd obowiązków obrony niepodległości kraju, wolności i honoru narodu — oto ujęcie, które budziło entuzjazm.

Wł. Weychert-Szymanowska.

Posiedzenie Senatu

Bez dyskusji i bez zmian przyjęto dwie ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1939/40 (na bicie bilonu) i na rok 1938/39 na zwiększenie wydatków na przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

Z kolei przyjęto kilka ustaw ratyfikacyjnych.

USTAWA O WIĘZIENNICTWIE

Sen. Głowacki bardzo szczegółowo zreferował zmiany, jakie Komisja senacka poczyniła w uchwalonej przez Sejm ustawie. Min. Sprawiedliwości nie sprzeciwiło się tym zmianom.

Sen. *Zmigryder-Konopka* uważa, że omawiana ustawa wymaga dokładnej analizy. Słusznym byłoby, ażeby opinia o tej ustawie wydała Komisja Kodyfikacyjna. Ustawa wychodzi ze słusznego założenia, że więzień ma swoje prawa w więzieniu, ale nie precyzuje ona dokładnie tych praw.

Mówcy chodzi o rozmiary dolegliwości więzienia. Mówca powiada:

„Znamy zagadnienie kary jako odwetu. Jeżeli metoda karania ma być sposobem odstraszenia od przestępstw, to moglibyśmy dojść do przekonania, że słuszną byłaby metoda publicznego wykonywania kar, co jednak jest nie do pomyślenia inie godzi się z polskim Kodeksem Karnym. Jeżeli więzienia są przeludnione, to nie stają się zakładami, których celem jest przywrócenie społeczeństwu obywatela, ale szkołą przestępstwa. Projekt składa wychowawczą stronę więźniów całkowicie w ręce naczelnika więzienia, kładąc na niego ciężki obowiązek pedagogiczny i obarcza wielką odpowiedzialnością również Ministra Sprawiedliwości, któremu podlega całe więziennictwo. Z kodeksu karnego musi wynikać zasada sposobu wymierzenia kary, a zatem i więzienia muszą być do tego dostosowane. Nie jest to możliwe, gdy więźniowie po odcierpieniu kary winni powrócić do pełni praw obywatelskich, o ile są nieuleczalni. Większość naszych więźniów nie jest nieuleczalna. W więzieniach znajduje się tysiące obywateli, którzy mogą przynieść jeszcze wiele pożytku. Państwu. Moje poprawki zmierzają w tym kierunku, by więzień miał świadomość, że posiada pewne prawa. Jedna z nich zmierza aby głód nie był instrumentem kary; druga, aby instrumentem tym nie było stosowanie nakładania kajdan, a trzecia zapobiega użycia broni w wypadku biernego oporu ze strony więźniów, czwarta zaś dotyczy obowiązku wydania zwłok więźnia na żądanie rodziny.

Należałoby zaapelować do Rządu, aby opracował projekt szerokiej amestii. Moje poprawki mają na celu zapewnienie więźniom pewnych praw niezależnie od oceny naczelnika więzienia, boć przecież poczucie swych praw ma walor pedagogiczny i wywiera dodatni wpływ na poprawę przestępcy“.

Następnie przyjęto ustawę o sądach ubezpieczeń społecznych.

PUBLICZNA SŁUŻBA ZDROWIA

Dalej przyjzto ustawę o publicznej służbie zdrowia; zasadniczym celem ustawy jest kontrola nad obrotem lekami od początku wyroku aż do momentu sprzedaży.

W końcu przyjęto ustawę o izbach aptekarskich.

Przegląd prasy

NAPAŚĆ NA WITOSA.

Polityczną sensacją dnia jest gwałtowna napaść „Kuriera Porannego“ na prezesa Stronnictwa Ludowego, Wincentego Witosa. „Kurier Poranny“, używany przez OZN do „specjalnych“ zadań, zarzucił Witosowi prowadzenie politycznych rozmów z „Gestapo“ podczas ostatnich dni pobytu w Czecho - Słowacji itd. Na temat, potępionych przez nas wczoraj, metod organu p. Hrabyka, pisze „Kurier Polski“:

Nie ulega wątpliwości, że w doniosłej tej kwestii zabierze głos sam bezpośrednio zainteresowany działacz ludowy. *Byłoby jednak przejawem dobrych obyczajów*, ażeby w tak wyjątkowej sprawie nie posługiwano się mętnymi relacjami z „poufnego“ zjazdu, ale *dokumentami*, znajdującymi się w posiadaniu czynników miarodajnych. Takie podejście do tego niezwykłego zagadnienia byłoby równocześnie znamieniem pokoju wewnętrznego i przyciszenia walk politycznych w obliczu wciąż poważnej sytuacji międzynarodowej.

Co zaś do samej sprawy rozmów W. Witosa z przedstawicielami „Gestapo“, „Kurier Polski“, na podstawie „informacyj z wiarogodnych kół politycznych“, zbliżonych do Stronnictwa Ludowego, m. in. wyjaśnia:

Rzecz naturalna, że propozycje niemieckie zostały przez Witosa z miejsca odrzucone. Nie pojechał on do Wiednia, ani do Monachium, nie wdał się w żadne rozmowy z przedstawicielami niemieckich władz okupacyjnych w Czechach i aby uniknąć jakiegokolwiek kontaktu z Gestapo, udał się do Polski przez „zieloną granicę“. Dla legalnego opuszczenia ziem „protektoratu“ było konieczne specjalne zezwolenie Gestapo, czego Witos postanowił uniknąć, ryzykując przedostanie się do Polski w drodze „nielegalnej“.

Rzecz charakterystyczna, że drugi organ warszawskiego OZN-u, „Gazeta Polska“, która chętnie cytuje „Kurier Poranny“ w „Przeglądzie Pracy“, nie zamieściła ani słowa o „rewelacjach“ na temat Witosa. Milczenie to jest znamienne.

ŚWISTEK PAPIERU.

„Głos Narodu“ poświęca wstępny artykuł znanej korespondencji z Warszawy, zamieszczonej we włoskim piśmie „Il Telegrafo“, będącym organem rodziny min. Ciano. W korespondencji tej p. t. „Quo vadis, Polonia“ znalazły się wynurzenia na temat planów Hitlera wobec Polski. Z wynurzeń tych, jak wiadomo, wynika, że Hitler już dawno ustalił sobie plan akcji zaborczej w stosunku do Polski. Zacząć się miało od Gdańska i po przez korytarz i kolej strategiczną Gdynia — Śląsk zagarniać miał Hitler całe nasze tereny południowo-zachodnie.

Omówiwszy te rewelacje, „Głos Narodu“ konkluduje:

Omawiając wywody „Il Telegrafo“, nie można pominąć jednego jeszcze faktu: oceny wartości paktu nieagresji z roku 1934. Okazuje się teraz najdobitniej, że dla Niemiec był to tylko świstek papieru. Bez wartości. Podpis Hitlera znaczy tyle, co i jego słowo; jest to tego rodzaju „mąż stanu“, który do podpisu i danego słowa nie przykłada żadnej wagi.

A jeszcze tak niedawno reklamowano ów pakt i gwarantowano jego trwałość i wartość.

FRONT NACJONALIZMU POLSKO - ŻYDOWSKIEGO.

W nacjonalistycznym tygodniku „Prosto z Mostu“ znajduje się wstępny artykuł, ostro, a nieprzyzwoicie atakujący tow. J. M. B. za stanowisko, zajęte w znanej dyskusji z p. Wieczorkiewiczem z „Czarno na Białem“.

Na napaść p. Jana Mosdorfa z „Prosto z Mostu“ odpowiadać nie będziemy, ponieważ tow. J. M. B. w polemice swej zaznaczył z góry, że na wywody p. Wieczorkiewicza, obciążającego odpowiedzialnością za hitleryzm cały naród niemiecki nie reagowałby, gdyby one nie ukazały się w piśmie demokratycznym. Oklepane frazesy nacjonalistyczne, powtarzane teraz przez „Prosto z Mostu“, znamy dobrze od dziesiątków lat i nic nowego do dyskusji nie wnoszą. Przecie tygodnik p. Piaseckiego był zawsze życzliwy dla „Hl-ej“ Rzeszy.

Dla pikanterii warto dodać, że przeciwnikiem stanowiska tow. J. M. B. okazał się także „Nasz Przegląd“.

Wytworzył się więc solidarny front nacjonalizmu polskiego i żydowskiego Antysemickie wycieczki p. J. Mosdorfa wyglądają więc całkiem zabawnie.

S-EK.

Odpowiedź Rządu na interpelację sen. Sujkowskiej

Rząd przesłał następującą odpowiedź na interpelację sen. Heleny Sujkowskie w sprawie „prowokacyjnego zachowania się niektórych Niemców obywateli polskich“.

„Podane w interpelacji fakty odnośnie Pawła Reszkego, urzędnika elektrowni w Łodzi, są nieścisłe. Stan sprawy przedstawia się mianowicie w następujący sposób: Dnia w marcu Reszke przyszedł do biura i powitał kolegę słowami: „No, jak tam, macie jeszcze Polskę.“ Kiedy zaś zwrócono mu uwagę na niewłaściwość tych słów, dodał: „Cóż dziwnego, wczoraj była Czechosłowacja, a dziś jej nie ma“. Wobec powyższego wyciągnięto w stosunku do Reszkego wszystkie konsekwencje. W szczególności zawieszono go w czynnościach służbowych i niezależnie od tego skierowano sprawę na drogę sądową. Prokurator zarządził w stosunku do Reszkego areszt śledczy.

Po kilku dniach prokurator zwolnił Reszkego z aresztu, a postanowieniem z dnia 30 kwietnia umorzył sprawę.

Wystąpienie Reszkego było również rozpatrywane przez sąd koleżeński, który opierając się na decyzji prokuratora uznał sprawę za wyczerpaną i dnia 8 maja zawiadomił o tym Dyrekcję elektrowni. Dyrekcja elektrowni nie powzięła jeszcze decyzji w stosunku do Reszkego, tak że stan zawieszenia go w czynnościach utrzymuje się dalej.

O jakiejkolwiek interwencji konsula niemieckiego w sprawie Reszkego władzom nic nie wiadomo.

***

W Michałowie, powiatu białostockiego, w lokalu oddziału Deutscher Volkserband (Niemiecki Związek Ludowy) wywieszona była w czasie od jesieni 1938 r. do lutego b. r. mapa niemiecka, kwestionująca przynależność byłego zaboru niemieckiego do Państwa Polskiego. Za tolerowanie tego stanu władze pociągnęły do odpowiedzialności karno - administracyjnej Oskara Wagnera i Kurta Freymarka, członka oddziału. W wyniku rozprawy orzeczono w stosunku do Kurta Freymarka grzywnę w wysokości 500 zł. z zamianą na 14 dni aresztu w razie nieściągalności.

Jak z powyższego wynika, władze lokalne uczyniły wszystko, co w danej sytuacji do nich należało.

(—) SŁAWOJ SKŁADKOWSKI
Minister

XXVII WALNE ZGROMADZENIE AKCIONARIUSZÓW BANKU ZACHODNIEGO S. A.

W dniu 31 maja b. r. odbyło się pod przewodnictwem Zdzisława ks. Lubomirskiego XXVII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Banku Zachodniego S. A.

Z przedstawionego przez Dyrekcję Banku sprawozdania z działalności instytucji za rok 1938 wynika, że operacje Banku we wszystkich działach przedsiębiorstwa znacznie wzrosły. Wkłady i rachunki bieżące powiększyły się w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym i również akcja kredytowa została wydatnie rozszerzona, co znalazło swój wyraz w zwiększeniu się portfelu weksli zdyskontowanych, oraz udzielonych kredytów rachunkach bieżących.

Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i uchwaliło na wniosek Rady Nadzorczej udzielić absolutorium władzom Banku za rok 1938.

Następnie Walne Zgromadzenie dokonało uzupełniających wyborów do rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, w wyniku których skład pozostał bez zmiany.

Palące postulaty robotnicze w sprawach ubezpieczeń społecznych

Delegacja Centralnego Związku Górników z Zagłębi: Dąbrowskiego, Krakowskiego i Częstochowskiego udała się wczoraj do p. ministra Opieki Społecznej Kościałkowskiego i złożyła mu memoriał, zawierający **najważniejsze postulaty robotników z dziedziny ubezpieczeń społecznych.**

Treść memoriału podamy w numerze niedzielnym.

Po bezpośrednim zapoznaniu się z memoriałem p. minister oświadczył, że sprawę skrócenia wieku dla osiągnięcia emerytury podyktuje jaknajprzychylniej i prawdopodobnie wniesie na sesję jesienną Sejmu projekt **znowelizowania pewnych przepisów ustawy w tej mierze.**

Co się tyczy **podniesienia dotychczasowych emerytur** nie może dać w tej kwestii żadnych wiążących zobowiązań, gdyż jest ona związana ze sprawą równowagi finansowej — i problem ten może być rozpatrywany tylko przy równoczesnym podniesieniu składki.

Inne zagadnienie, a mianowicie, jakie choroby w górnictwie należy zakwalifikować do chorób zawodowych — p. minister poprosił o przedstawienie mu wykazu istniejących chorób zawodowych w tym zawodzie, a postulat ten zostanie uwzględniony. Tak samo poprosił o przedstawienie szczegółów, dotyczących **braków w ubezpieczeniu chorobowym.** Po otrzymaniu ich również wyda odpowiednie zarządzenia.

Następnie omawiany był — najbardziej palący dla klasy robotniczej — postulat **wprowadzenia samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych.**

Ponadto delegacja poruszyła sprawę zatrudnienia bezrobotnych w Zawierciu, oraz przydzielenia na ten cel odpowiednich funduszów.

P. minister oświadczył, że kwestię tę przekaże specjalnej komisji i postara się, w porozumieniu z p. wojewodą, niezbędne fundusze znaleźć.

Dzieje losu Nr. 160219 w ostatnim dziesięcioleciu

W chwili, gdy każdy obywatel poczuwa się do obowiązku złożenia ofiary na cele obrony państwa, również i ślepy przypadek przyczynił się do powiększenia zasobów Skarbu. Jak wiadomo bowiem, główna wygrana czwartej klasy ubiegłej 44 Loterii Klasowej, milion złotych, padła na nr 160219, który w związku z tym, że nie było go w poprzedniej 43 Loterii nie znalazł nabywcy, wskutek czego milion przypadł Skarbowi Państwa.

W ogóle żywot tego losu był dosyć... burzliwy. To niknął on, to pojawiał się na światło dzienne, by znów na czas pewien ginąć w niepamięci. Po raz pierwszy ukazał się nr 160219 w końcu roku 1928, dzięki podniesieniu w 18 Państwowej Loterii Klasowej ilości emitowanych losów do 175000. Przydzielono go kolekturze znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, gdzie też przebywał w ciągu następnych czterech loterii, nie wychodząc ani raz z koła.

Na 23 Loterię przewędrował na drugi koniec miasta, do kolektury na Żoliborzu, co mu też nie przyniosło szczęścia, po czym zniknął na przeciąg czterech Loterii, wskutek zredukowania ilości losów do 160000.

Był to okres przeprowadzania w Loterii rozmaitych, głęboko sięgających, reform. Wreszcie w rozpoczynającej się w październiku 1933 roku dwudziestej ósmej Loterii znów podwyższono ilość emitowanych losów — tym razem do 170000; w ten sposób nr 160219 ponownie ukazał się na widowni i cieszył się dość długim i wcale urozmaiconym żywotem.

Od Loterii 28 do 33, przebywał w łódzkiej kolekturze; Loteria 34 zastaje go w Ostrzeszowie; na 35 Loterię wędruje do Piotrkowa i przebywa tam do 40 Loterii włącznie.

W ciągu całego tego okresu pędził uczciwy żywot losu loteryjnego, przynosząc swym właścicielom osiem wygranych.

Gdy 41 Loteria Klasowa przyniosła zmianę systemu gry, polegającą na podziale losów na pięć części, zamiast poprzednich czterech, ilość losów uległa odpowiedniej redukcji, a nr 160219 musiał, jak niedźwiedź ułożyć się do snu zimowego, który trwał trzy loterie.

Jego zwolennicy odzwyczaili się przez ten czas od niego i gdy w 44 Loterii, dzięki powiększeniu emisji do 165000, powstał jak Ikar z popiołów, nie znalazł chwilowo amatora i pozostał w kasie Polskiego Monopolu Loteryjnego.

Widocznie przeznaczenie chciało, by nr 160219 zasilił Skarb Państwa i może to rozstrzygnięcie było właśnie najsłuszniejsze...

Zakłady Skody w ręku Niemców

Niemcy rozciągnęli swój łaskawy „protektorat“ na dwa największe zakłady, produkujące sprzęt wojenny w Czechach i na Morawach.

Słynne zakłady Skody otrzymały nową dyrekcję, w której jest 11 Niemców na 10 Czechów, a w zakładach zbrojeniowych w Brnie na 7 Niemców przypada 6 Czechów.

Prezesurę w obu zakładach pozostawiono — dla upozorowania, że się nic nie zmieniło — w rękach Czechów.

Na samotnej wachcie!

Szlakiem węglarek śląskich do Gdyni

Gdynia jest dziś wielkim portem, jednym z większych w Europie. Do rozbudowy tego jedynego polskiego portu przyczynił się niewątpliwie w znacznym stopniu górnośląski przemysł węglowy, który przez Gdynię kieruje swój węgiel do portów zamorskich. Nowa linia kolejowa łącząca G. Śląsk z Gdynią, przeważnie transportuje węgiel śląski. Na przestrzeni od od Herbów Śląskich do Gdyni spotyka się wiele, wiele pociągów węglowych, na każdej większej stacji stoją na torach długie sznury pełnych węglarek, obok zaś przesuwają się puste pociągi, wracając na Śląsk po nowe ładunki. Taki jest obraz nowej linii kolejowej, przecinającej Wielkopolskę i Pomorze nowym szlakiem kolejowym, który pozostawia Gdańsk na uboczu.

Węglarki śląskie zapełniają port węglowy w Gdyni. Z jednej i drugiej strony mola ustawione są pociągi z węglem, znajdują się hałdy węgla, nieraz większe niż na niektórej kopalni śląskiej. Dziesiątki tysięcy ton czekają na załadunek. Przy brzegu znajdują się dźwigi i inne urządzenia załadowcze. Jest to prawdziwy las żelaznych wieżyc, sterczących groźnie ku niebu. Wzdłuż mola stoją okręty własne „Robura", okręty szwedzkie, finlandzkie, duńskie, norweskie, holenderskie, włoskie, rumuńskie i inne. Stoją tu także okręty niemieckie i sowieckie. Tu powiewa czerwona flaga ze swastyką, tam czerwona flaga z sierpem i młotem.

Wielkie koncerny węglowe śląskie mają swoje części przybrzeża. Największy kawał przybrzeża w porcie węglowym posiada „Robur", po nim idzie „Skarboferm", „Fulmen" i „Progress". Firmy te posiadają swoje własne tory kolejowe, dźwigi, taśmy, bunkry itd.

Dzień i noc wre tu praca bez przerwy.

Żelazne chwytacze biorą po 3 i więcej ton węgla naraz i ładują do głębokich bunkrów okrętów węglowych. „Robur" posiada poza tym urządzenie, przy pomocy którego chwyta się pełną węglarkę i opróżnia nad okrętem. Skarboferm posiada mechaniczną taśmę, która bez przerwy czerpie węgiel z hałdy i ładuje do okrętu. Na morzu zaś znajdują się trzy specjalne okręty bunkry, należące do koncernów śląskich, które ładują mechanicznie węgiel do okrętów, stojących na redzie.

Obecnie przechodzi Gdynia okres wielkich obrotów węglem. Państwa północne jak Szwecja i inne robią zapasy. Kapitanowie okrętów „Robura" opowiadają, że na polanach leśnych w Szwecji sypie się hałdy węgla — na wszelki wypadek. Państwa północne nie chcą dać się zaskoczyć jak w roku 1914.

Tempo pracy przy załadowaniu okrętów węglem jest szalone. Koncerny węglowe nalegają na kapitanów okrętów, by czas ładowania i wyładowania był jaknajkrótszy. Czas jest pieniądzem; chodzi o to, by okręty skracały czas trwania rejsu i wyładunku. Kto pobije rekord, ten uważany jest za dobrego pracownika. Odbija się to na marynarzach i oficerach statku. Im krótszy czas załadunku w Gdyni, tym mniej czasu mają dla swych rodzin. Sprawa ta prędzej czy później doprowadzi jednak do konfliktu obsługi statków z koncernami.

Kapitanowie i marynarze statków polskich **zgłaszają także pretensje do Polskiego Radia.** Znajdując się na otwartym morzu, odcięci od polskiego lądu łakną każdej wiadomości z Polski. Wiadomości te są im tym bardziej potrzebne, że w każdym porcie muszą przeprowadzać dyskusje z marynarzami innych krajów o stosunkach w Polsce. Nie mając żadnej polskiej prasy pod ręką i przebywając przeważnie na morzu, **czekają niecierpliwie na dziennik poranny lub wieczorowy, który nie daje jednak potrzebnych wiadomości, lecz przeładowany jest opisami uroczystości sanacyjnych itp. Takim materiałem „informacyjnym" nie można podejść do obcych marynarzy, informowanych wyczerpująco i daleko wcześniej niż w Polsce o wydarzeniach dnia przez stacje zagraniczne.**

Wszyscy marynarze wspominają też z wdzięcznością rozgłośnie angielskie, które w nocy po ukończeniu programu nadają jeszcze audycje dla angielskich marynarzy, dla wszystkich „stojących samotnie na wachcie".

Dlaczego Polskie Radio nie poświęci kilka minut dla polskich marynarzy, znajdujących się na pełnym morzu? Przecież oni reprezentują wszędzie banderę polską, oni muszą prostować fałsze o Polsce i nieraz muszą posłużyć się i innym argumentem, jeżeli natrafią na złośliwych przeciwników, którzy pomiatają honorem Polski. Dziś pływa już dużo okrętów pod banderą polską; niechże Radio Polskie poświęci polskim marynarzom od czasu do czasu kilka chwil, gdy w nocy stoją samotnie na wachcie.

S.

Sprawa umowy zbiorowej dla marynarzy

Sprawa wejścia w życie umowy zbiorowej dla marynarzy na statkach handlowych i pasażerskich oraz dla służby hotelowo-gospodarczej — jest w tej chwili załatwiana przez p. dyrektora Klotta.

Związki żółte, wraz z rozbijacką organizacją „Związek Marynarzy Polskich" p. Pawlińskiego — podniosły zarzut, że umowy zawarte przez Związek Zawodowy Transportowców ze Związkiem Armatorów Polskich są gorsze niż stare umowy.

P. dyrektor Klott i powołani przez niego eksperci ustalą wkrótce, która z nich jest lepsza dla marynarzy.

Ten „spór" o to, która umowa jest lepsza ,jest kłótnią raczej polityczną niż zawodową.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Transportowców ,czyni starania, by bezsprzecznie lepsze warunki umów, przewidziane ostatnio — jak najszybciej weszły w życie.

Ministerium Opieki Społecznej zapewniło Kom. Centr. Zw. Zaw., że sprawa zostanie załatwiona ostatecznie do połowy czerwca rb.

W sobotę dn. 10 czerwca 1939 r. o godz. 16 w Sali Zebrań i kolonii W.S.M. (ul. Krasińskiego 10) odbędzie się

Walne Zgromadzenie Delegatów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór Prezydium.
2. Odczytanie i przyjęcie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia Delegatów.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z działalności w r. 1938.
4. Wnioski Rady Nadzorczej w sprawie: a) zatwierdzenia sprawozdania, bilansu oraz r-ku strat i nadwyżek za r. 1938; b) podziału nadwyżki za r. 1938; c) absolutorium dla Zarządu.
5. Odczytanie protokółu z rewizji dokonanej przez lustratora Związku Rewizyjnego w dnia 2—14 stycznia 1939 r.
6. Łączna dyskusja i głosowanie wniosków złożonych w punktach 4, 5 i 6 porządku obrad.
7. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej, Zarządu i Sądu W.S.M.
8. Zmiana § 56 Statutu Spółdzielni (pismo do ogłoszeń ustawowych).

Radio warszawskie

PIĄTEK, 2 czerwca

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Rok 1920" — aud. historyczna dla dzieci 15,00 „Hokus, pokus, dominicus". 11,30 Aud dla poborowych. 12.00 starszych. 11.25 Muzyka (płyty). Hejnał z Krakowa. 12,03 Aud. poł. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.55 „Echa mocy i chwały". 17.45 Pog. akt. 18,00 Melodie z rysunkowych filmów Disney'a (płyty). 18.30 „Wieczór dawnej bajki polskiej". 19,00 20-lecie wskrzeszenia Un. Stefana Batorego. 19.10 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 19.45 Odczyt wojskowy. 20.00 Aud. dla wsi: Jedziemy na wycieczkę. 20.15 d. c. koncertu rozrywkowego. 20.35 Aud. inform. 21.00 Koncert muz. ang. 21.55 „Życie Marty" — fragment z niewydanej powieści Jerzego Andrzejewskiego „Pragnienia". 22.15 Muz. tan. (płyty). 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc. 23,15 Wiad. z Polski w jęz. węgierskim.

WARSZAWA II: 14.00 Sekstet Kazimierza Blaschke'go. 15.00 Popularne utwory Feliksa Mendelssohna (płyty). 16.04 Koncert kameralny. 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: Na fortepianie gra Janina Onacewicz - Arciszewska. 17.10 Pog. gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17,35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.05 Muz. (płyty). 21.10 „Wyrok Zeusa" Henryka Sienkiewicza. 22.15 Koncert muzyki polskiej. Janina Szymulska (sopran). Witold Krotkiewski (skrzypce). 22.55 Muz. baletowa (płyty).

SOBOTA, 3 czerwca

WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkgł 11.00 „Śpiewajmy piosenki". 11.25 Muz. (płyty). 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Aud. południowa (z Katowic). 15.00 „Opowieści słoneczne" — słuchowisko dla dzieci. 15.30 Muz. obiadowa z Poznania. 16.00 Dziennik i wiadom. gosp. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Rec. wiolończ. Bronisława Nagujawskiego 17.00 Nabożeństwo z Łodzi. 18.00 „75 lat w życiu Czerwonego Krzyża" pog. 18.10 Słynne orkiestry dęte (płyty). 18.30 Audycja dla Polaków z Zagranicy. 19.15 Kapela Ludowa. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.35 Aud. inform. 21.00 Koncert z Międzynarodowej Wystawy Wodnej w Liege (Leodium). 22.00 „Detektyw pomógł" — skecz. 22.15 Muz. tan. 22.55 Przegląd prasy 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. 23.15 D. c muz. tan.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Filadefijska Ork. Symf. 15.00 Wiadomości sportowe i parę inform. 15.10 Koncert solistów: Anna Peche (sopran) i Władysław Wochniak (skrzy.). 15.45 życie kulturalne sto- (skrz.) 15.45 Życie kulturalne stoka i tan. (płyty). 18.05 Sonaty Chopina i Liszta (płyty). 21.05 Instrumenty dęte. 22.05 Koncert solistów: Cezary Kowalski (baryton) i Tadeusz Liftan (wiolonczela). 22.50 Formy muzyki.

WIADOMOSCI SPORTOWE

NOWOSCI

NIEMCY ZERWALI S_OSUNKI SPORTOWE Z POLSKĄ

Niemiecki związek bokserski nadesłał Pol. Zw. Boks. telegraficzną wiadomość, że z powodu trudności urlopowych swych zawodników, drużyna niemiecka musi zrezygnować z przybycia do Warszawy na zapowiedziany mecz Polska — Niemcy.

Tłomaczenie to jest conajmniej osobliwe, gdyż Niemcy wyznaczyli już swoich zawodników do obozu przygotowawczego przed spotkaniem z Polską. Polskie władze bokserskie zwróciły się z tej racji do Okręgu Poznańskiego, by zrezygnowały również ze spotkania Poznań — Berlin w Berlinie.

Jak się dowiadujemy, P. Z. B. zamierza upomnieć się o odszkodowanie w sumie 3.000 zł. z tytułu poniesionych kosztów na organizację meczu Polska — Niemcy.

KOBIECY MECZ TENISOWY POLSKA — NIEMCY ZOSTAŁ RÓWNIEŻ ODWOŁANY

Polski Zw. Lawn-Tenisowy otrzymał od związku niemieckiego depeszę z zawiadomieniem, że drużyna kobieca nie będzie mogła przybyć do Poznania na mecz z Polską z cyklu rozgrywek o puchar królowej Marii Jugosłowiańskiej ze względów technicznych(?)

BOKS

KTO CHCE ZOSTAC BOKSEREM — WSTĘPUJE DO „SKRY".

Chcesz być dobrym bokserem, wstąp do sekcji bokserskiej R.K.S. „Skry", która organizuje od dnia 15-go maja do dnia 15-go czerwca r. b. miesiąc werbunkowy. Nowowstępujący zwolniony jest od opłat wpisowego.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18-ej do 20,30 pod kierownictwem instruktorów tow. tow. Głowackiego i Boskiego.

Zapisy przyjmuje sekretariat klubu w godz. od 19-ej do 21-ej, ul. Okopowa 43/47, tel. 12.20.73.

KOLARSTWO

J. IGNACZAK I RACZYŃSKI ZWYCIĘŻAJĄ W WYSCIGU KOLARSKIM „ELEKTRYCZNOSCI".

Wyścig kolarski, zorganizowany przez R.K.S. „Elektryczność" osiągnął nielada rekord, w postaci 220 zawodników, rekrutujących się prawie ze wszystkich klubów stolicy. Wyścig wywołał olbrzymie zainteresowanie publiczności.

Z pośród zawodników robotniczych klubów, najlepiej spisał się Fefer ze Skry Warsz., który przybył na metę, jako 5-ty w wyścigu na 75 klm., oraz Kowalczyk (Elektryczność) — 6-ty.

Wyniki techniczne notujemy:

Wyścig na 120 klm.

1) Ignaczak J. (Orkan) 3.29.58.
2) Koper Kaz. (Ursus).
3) Sobczak J. (K.P.W.).
4) Kudert (Lauda).
5) Włodarczyk (Iskra).

Wyścig na 75 klm.

1) Raczyński (Syrena) 2.30.
2) Kamionek (Bielany).
3) Myśliński (Syrena).
4) Kulpiński (Ursus).
5) Fefer (Skra).
6) Kowalczyk (Elektryczność).

Wyścig na 55 klm. — niestowarzysz.

1) Czerwiński 1.37.
2) Mazur.
3) Biczyk.
4) Rusznica.
5) Stolarski.

Zwycięzcy poszczególnych biegów otrzymali cenne nagrody, w szczególności Szafran (Skra) otrzymał piękną statuetkę, nagrodę dla najmłodszego zawodnika robotniczego. Nagrodę „Robotnika" otrzymał również zawodnik Skry — Fefer.

LEKKOATLETYKA

ECHA ZESZŁOROCZNYCH LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI.

W związku z zeszłorocznym biegiem 5 klm. o mistrzostwo Polski trzy dzienniki, a mianowicie „Mały Dziennik", „Czas" i „Goniec Warszawski" zaatakowały Janusza Kusocińskiego. W odpowiedzi na to Kusociński zaskarżył te redakcje do sądu o zniesławienie. Sprawa miała się odbyć w środę. Przed rozprawą doszło jednak do pogodzenia, przy czym redakcje te zobowiązały się wyjaśnić, iż tylko na skutek nieoficjalnych wiadomości całą rzecz nienależycie oświetliły, oraz złożyć wspólnie 150 zł. na Fundusz Olimpijski i 150 zł. na FON.

Wiadomości z całej Polski

CIĘŻKI WYPADEK W HUCIE BAILDON

W nocy na środę w czasie pracy w stalowni huty „Baildon" w Katowicach - Dębiu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 34-letni Henryk Rentchen z Panewnik (ul. Grażyńskiego 21), któremu kawał żelaza zmiażdżył nogę poniżej kolana. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala miejskiego, gdzie dokonano natychmiastowej amputacji nogi.

MAGAZYN DYNAMITU NA BOISKU

W czasie robót niwelacyjnych przy kortach tenisowych na dawnym boisku „Pogoni", a obecnie Miejskiego W. F. i P. W. przy ul. Kościuszki w Katowicach, znalazł prowadzący te roboty zakopaną w ziemi większą ilość materiałów wybuchowych, skradzionych przypuszczalnie z transportów kolejowych, lub na którejś z kopalń. Prawdopodobnie materiał ten przeznaczony był dla bieda-szybowców. Znalezione zapasy materiałów oddał prowadzący roboty miejskie władzom bezpieczeństwa.

DLA UZYSKANIA PRACY STAŁ SIĘ FAŁSZERZEM

Feliks Śledziona z Piasku, pow. pszczyńskiego, ubiegał się o posadę na poczcie. Ponieważ do przyjęcia do służby pocztowej wymagane jest ukończenie przynajmniej szkoły 7-klasowej, a Śledziona ukończył tylko 6 klas, przerobił sobie odpowiednio świadectwo szkolne, które dołączył do podania. Przy sprawdzaniu fałszerstwo wyszło na jaw i kandydata na pocztowca pociągnięto do odpowiedzialności. W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy w Katowicach skazał go w środę za ten czyn na 8 miesięcy więzienia.

POLICJANT ZASTRZELIŁ W POSCIGU ZBIEGŁEGO BANDYTĘ

W Mokronowie w pow. żółkiewskim, posterunkowy p. p., po bezskutecznym wezwaniu do zatrzymania się, oddał dwa strzały do zbiegłych z więzienia bandytów. Jeden z nich, Stan. Skiba, zmarł w pół godziny później, drugi skazany za kradzież z włamaniem na półtora roku więzienia, został ujęty. Skiba odsiadywał 7 lat więzienia, na którą to karę był skazany za usiłowanie zabójstwa.

Trzy powieści

Andrzej Brózda i Jerzy Rawicz. „Tutaj spać nie wolno". Warszawa. F. Hoesick, 1939; str. 244.

Powieść Brózdy i Rawicza ma poważny walor aktualności i stanowi — w pewnym sensie — dokument społeczno - obyczajowy. Chodzi tu mianowicie o t. zw. odcinek młodzieżowy, o kwestie wychowania i wykształcenia tych co wchodzą w życie, aby je na nowy, inny ład przerabiać i kształtować.

Niestety — doświadczenia aż nadto przykre pouczają, że w tej dziedzinie nie wszystko jest w porządku, że zamiast wznosić się „nad poziomy", młodzież z pewnych środowisk pochodząca błąka się po moralnych i politycznych manowcach, ulegając bezkrytycznie modnym, lecz zgubnym prądom i powiewom.

Losy Władka Okwiecińskiego, przedstawione w powieści, są właśnie dobrym zilustrowaniem myślowej dezorientacji i psychicznego wykoszlawienia, są poza tym — świadectwem niezwykłych przeszkód i trudności obiektywnej natury, wyrastających przed młodymi na drodze ich walki o byt, o kawałek powszedniego chleba. Gimnazjum, uniwersytet, działalność „narodowo - radykalna", dyplom magisterski, daremne poszukiwanie pracy, rozczarowania wszelkiej kategorii, wreszcie—nędza, głód i bezdomność, oto wymowny skrót dziejów młodzieńca ze sfery drobnomieszczańskiej, który pod żadnym względem nie jest przygotowany do ciężkich borykań w warunkach ustrojowego kryzysu.

Powieść Brózdy i Rawicza jest rozmyślnie tendencyjna i dydaktyczna. Niemal każdy fakt i każde zdarzenie otrzymuje tu programowy komentarz. Gdy np. bankrutuje spożywczy sklepik rodziców Władka z powodu konkurencji wielkiego otwartego w sąsiedztwie sklepu, autorzy powieści piszą: „Tak być musiało: większy kapitał puszcza zawsze z torbami mniejszy, zwłaszcza gdy ma zmonopolizowane prawie wszystkie narzędzia produkcji"... Oczywiście, balast publicystyki nie wpływa korzystnie na artystyczne oblicze powieści, obniża w niejednym wypadku polot autorski, upraszcza nadmiernie dobór i zestawienie elementów kompozycyjnych. Z tym wszystkim jednak, z werwą i dowcipnie napisany powieściowy dokument chwili ma w danych warunkach pewne znaczenie specjalne— i dlatego poleciłbym tę książkę przede wszystkim dla bibliotek organizacyj młodzieżowych, gdzie służyć może czytelnikom ku nauce i przestrodze.

***

Bogusław Kuczyński. „Starzy ludzie". Powieść. Warszawa, Gebethner i Wolff (1939); str. 264.

Powieść Kuczyńskiego odznacza się zdumiejąco monotonną, szarą, ponurą i beznadziejną tonacją. Sprawy dzieją się wśród ludzi o nieustalonym zawodzie, nieokreślonych zarobkach i niewiadomym przydziale społecznym, gdzieś na pograniczu drobnomieszczaństwa i proletariatu. A rzecz cała wyprana jest starannie z wszelkich śladów konkretności. Metoda czy maniera pisarska Kuczyńskiego polega na konsekwentnej ucieczce od perspektywy czasu i przestrzeni: wszystko w tej powieści jest razem stłoczone i pogmatwane — przeszłość i teraźniejszość, sprawy ważne i błahe, fakty bliskie i dalekie, wszystko to umieszczone zostało „w kupie" na pierwszym planie i tworzy wespół jakąś bezkształtną, chaotyczną miazgę.

Tłumacząc pesymizm autora i negowanie przezeń wszelkiej racji istnienia rzeczywistego, wydawcy w komentarzu swym dowodzą, że Kuczyński — niejako wzamian — „budzi w czytelniku potrzebę postulowania racji metaficznej"... Ten komentarz wydaje mi się opartym na mętnych i niczym w danym razie nieuzasadnionych ogólnikach. Co to za „racja metafizyczna" i kto jej dziś pragnie szukać?

W powieści Kuczyńskiego występuje kilkadziesiąt osób. Ale jest to raczej rejestr kalendarzowy niż korowód żywych postaci. Mimo anatomicznej nieraz dokładności opisów i wyszukanych imion bohaterów (wpływ Nałkowskiej?...), mają oni kształt widmowy, nijaki, martwy i słabo wyosobniony. I dlatego powieść ta „nie bierze", z czego jednak nie wynika sąd o niezdarności twórczej autora. Jeśli zdoła się on pozbyć prostoty... sztucznej, a realistyczną manierę zastąpi realizmem mocnym i zdobywczym, napisze książkę z pewnością lepszą i dojrzalszą od dwóch dotychczas wydanych.

***

Helena Łysakowska. „Szrapnel i krzyż". W[…]szawa. „Rój", 1939; str. 256.

Jest to lekko zbeletryzowany pamiętnik sanitariuszki, która w czasie wojny polsko-bolszewickiej pracowała w garnizonowym, a później polowym szpitalu. Środowisko szpitalne odtworzyła autorka żywo i wyraźnie, charakterystyka chorych, lekarzy, sióstr odznacza się na ogół prawdziwością i umiarem. Autorka unika suchego opisu, przedstawiając ludzi raczej w świetle ich postępków, sposobu bycia itp. Niektóre epizody podpatrzone są doskonale; np. wizyta „filantropijnych pań", których współczucie ma w sobie wyraźny odcień... sadystyczny.

Mimo pewnego nadmiaru górnolotności werbalnej i niejakich stylizacyj w rysunku tych czy innych osób, co kłóci się z realistycznymi założeniami i metodami autorki, książka stanowi lekturę interesującą, świadcząc o niewątpliwych kwalifikacjach pisarskich p. Łysakowskiej.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Zasiłki dla rodzin rezerwistów

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie, wzywa rodziny żołnierzy rezerwy powołanych do odbycia ćwiczeń wojskowych, aby niezwłocznie, nie oczekując na ukończenie ćwiczeń przez powołanych, lub otrzymanie od nich zaświadczeń z jednostek wojskowych, składali zgłoszenia o zasiłek w biurze wydziału wojskowego przy ul. Floriańskiej 10, I-sze piętro, okienko Nr. 27, w godzinach od 8-ej do 13-ej, w soboty zaś do 12-ej.

Osoby składające zgłoszenia po raz pierwszy proszone są dołączyć

1) zaświadczenie pracodawcy stwierdzające ile powołany zarabiał dziennie, tygodniowo lub miesięcznie i że za okres ten nie pobiera wynagrodzenia.

2) dowód zamieszkania w Warszawie powołanego i członków rodziny, będących na jego utrzymaniu, zaświadczenie zamieszkiwania dla potrzeb zasiłkowych wydają bezpłatnie okręgowe biura meldunkowe.

Przy powtórnym i następnych zgłoszeniach nie są wymagane żadne dokumenty, wystarcza wtedy wypełnienie i złożenie w biurze Wydziału Wojskowego odpowiedniego formularza. Zasiłek wypłacany jest za okres dwutygodniowy z dołu.

Systematyczna wędrówka... koszul

z wytwórni do mieszkania p. Izreala

Abram Frydman (Nalewki 20), właściciel wytwórni bielizny p. f. „Fryd" na Nalewkach zameldował o systematycznej kradzieży bielizny z wytwórni na jego szkodę, ogólnej wartości 10.000 zł. Przeprowadzone dochodzenie przez warszawski Urząd Śledczy ustaliło, że kradzieży tej od 2 lat dokonywał Izrael Gutestein, lat 26 (Meiselsa 18), zatrudniony w wytwórni w charakterze ekspedjenta. Podczas rewizji w mieszkaniu Gutsteina znaleziono bieliznę wartości ok. 1500 zł. Poza tym dokonano szeregu rewizji u osób, którym Gutstein bieliznę sprzedawał i część bielizny odnaleziono. Gutsteina zatrzymano i osadzono w więzieniu.

Łańcuch na Obozy Czerwonego Harcerstwa

Składa H. Balicka zł. 5.— i wzywa L. Bauniewicza, H. Kaczmarską i W. Wojeńską.

Wł. Wejchert-Szymanowska wpłaca 5 zł. i wzywa tow. tow. Pożaryską i Balsingerową.

Halina Krahelska wpłaca 5 zł. i wzywa tow. tow. Szymanowskiego Z. i Antoniego Zdanowskiego.

Jasiński Roman wpłaca 5 zł. i wzywa Lipszycównę Wandę, Deptułę Józefa, Dembińskiego Stan., Lenarczyka Edw. i Ponickiego Władysława.

Słowikowska Janina wpłaca 5 zł. i wzywa M. Kwartową, J. Sochacką, Zofię Wilczyńską, Adama Wielemborka, St. Skopka.

Betman Zygmunt wpłaca 10 zł. i wzywa t. t. Kopczyńskiego i Kluszczyńskiego z Włocławka.

Dzwonki alarmowe udaremniły kradzież

W nocy do sklepu z przyborami fotograficznymi „Opto-fot", Krak. Przedmieście 29, należącego do Tobiasza Kirszenberga (Miodowa 7), dostali się za pomocą dobranych kluczy złodzieje, którzy usiłowali skraść 10 sztuk aparatów fotograficznych, wartości 1000 zł.

Złodziei spłoszył dozorca zaalarmowany dzwonkami zainstalowanymi w sklepie w obronie przed złodziejami. Zostawili oni paczkę, w której znajdowało się 10 aparatów.

Porzucona staruszka

Do II Komisariatu P. P. przyprowadzono staruszkę w wieku około 80 lat nieznanego nazwiska, bezdomną, którą od kilku dni widywano na ul. Krzywe Koło. Staruszkę umieszczono w przytułku na Lesznie.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA PIĄTKOWE.

W piątek, dn. 2 czerwca b. r. o g. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości, z referatami na aktualne tematy.

Wola — Wolska 44, ref. tow. Bolesław Dratwa.

Mokotów — Racławicka 4, ref. tow. dr. Julian Maliniak.

Annopol — N. Bródno — Białołęcka 51, ref. tow. Ludwik Perl.

Czerniaków — Nowosielecka 1, ref. tow. Antoni Podniesiński.

Jerozolima — Wronia 65, ref. tow. Władysław Baranowski.

Rakowiec — Pruszkowska 6, ref. tow. Stanisław Dubois.

Ochota — Grójecka 94, ref. tow. Jerzy Gero.

Praga — Ząbkowska 38, ref. tow. Ludwik Cohn.

Grzybów — Królewska 16, ref. tow. Herski.

Marymont — Żoliborz — Krasińskiego 10, odbędzie się Zebranie z referatem.

Popis uczniów Konserwatorium Warszawskiego

Na tegorocznym popisie uczniów Państwowego Konserwatorium zwróciły na siebie uwagę liczebnością klasy kompozycji prof. Rytla i Sikorskiego. Szlachetną fakturą tematów i orkiestracji wyróżniła się „Uwertura", której autorem jest młody kompozytor i dyrygent, p. Wodiczko.

Talenty twórcze kompozytorskie wśród kobiet są taką rzadkością, że ogólne zaciekawienie obudziła symfonia p. A. Korbutówny z kl. prof. Rytla. Utwór jest pisany wprawdzie nieśmiało, ale mówi dużo dobrego o poważnych dążeniach artystycznych wszechstronnie uzdolnionej autorki.

Wariacje symfoniczne, mimo skrótów nieco jeszcze zadługich, przedstawił pod swoją dyrekcją p. Bagon (kl. prof. Sikorskiego i z tejże szkoły. Pierwszą częścią własnej symfonii dyrygował p. Malawski.

Z pianistów tegorocznych wysunął się p. A. Wąsowski, słusznie zwany chlubą klasy prof. Kazurowej. Grał koncert Chopina z dojrzałością doświadczonego artysty.

Dobrze też wywiązały się ze swych trudnych zadań pp. Brzostowska (kl. prof. Lewieckiego) i Ekierówna (kl. p. Drzewieckiego).

Klasę skrzypiec prof. Jarzębskiego doskonale reprezentował p. Wroński w trudnym koncercie Brahmsa.

E. O.

T. U. R.

Oddział Warszawski TUR organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

Piątek, 2 czerwca.

Dzielnica Targówek (Święciańska nr. 5) godz. 19-ta n. t. „Europa podzielona na bloki ideologiczne". Ref. tow. Kazimierz Guzik.

Zebranie członków SCENY ROBOTNICZEJ TUR odbędzie się dziś o godz. 20-ej w lokalu Zw. Kelnerów (Śliska 9).

Sobota, 3 czerwca.

Lokal T. U. R. (Al. 3-go Maja 2) godz. 19-ta n. t. „Anglia — kraj demokracji". Ref. ob. Tytus Filipowicz.

***

W niedzielę 4 czerwca Warsz. Oddział TUR organizuje *wycieczkę do Wilanowa i Natolina*. Odjazd o g. 8.30 z placu Teatralnego. Zbiórka pod filarami od strony ul. Focha. Koszta dla członków 80 gr. dla gości 1 zł.

Zapisy przyjmuje Sekretariat tylko do piątku, tel. 235-83 (Al. 3-go Maja 2, m. 68, o godz. 10—13 i 17 do 20).

***

W czwartek 8 czerwca, w urocz. Bożego Ciała, odbędzie się *wycieczka do Łowicza i Arkadii*. Koszta wynosić będą 5 zł. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat T. U. R.

Sekcja Pracowników Umysłowych P.P.S.

Dziś, dn. 2 b. m. o godz. 19 min. 30 w lokalu własnym (Stare Miasto 12), odbędzie się zebranie członków Sekcji, na którym tow. FRANCISZEK BIAŁAS wygłosi referat sprawozdawczy z RADY MIEJSKIEJ.

Obecność członków i punktualność obowiązkowa.

Nasza rubryka

EKSPEDYCYJNY pracownik z wieloletnią praktyką, perfect angielski i niemiecki, korespondencja, znajomość spraw celnych — poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do „Robotnika" sub. „Uczciwy i pracowity".

STOLARZ — kawaler, z odbytą służbą wojskową — przyjmie pracę na wyjazd, roboty stolarskie, meblarskie, polerownicze, Stanisław Kuchta — Warszawa-Praga, Jagiellońska 19/21, sala 2.

BYŁY urzędnik, właściciel kina i kinooperator, pracownik budowlany, ochotnik 1920 r. Gimnazjum rosyjskie. Bez pracy, środków utrzymanie żona, dziecko — prosi o jakąkolwiek pracę — bodaj robotnika, dozorcy, stróża. Apeluje do serc Panów Pracodawców. Wiadomość pod „Zrozumienie" Redakcja.

TOKARZ na rewolwerówce na mosiądz poszukuje pracy. 4 lata pracy. Zgłoszenia do „Robotnika" pod „Tokarz".

W niedzielę ostatnie dwa przedstawienia „CYRULIKA SEWILSKIEGO"

W najbliższą niedzielę Teatr Ateneum daje nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia „Cyrulika Sewilskiego" o godz. 8.15 wiecz. i 4.15 po poł. w premierowej obsadzie z Marią Nobisówną, Zygmuntem Chmielewskim, Stefanem Jaraczem, Mariuszem Maszyńskim i Zbigniewem Rakowieckim na czele.

Na przedstawienie popołudniowe ceny znacznie zniżone.

We wtorek premiera komedii C. A. Puget'a „Szczęśliwe dni" w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej z udziałem Janiny Anusiakówny, Jagny Janeckiej, Marii Nobisówny, Tadeusza Fijewskiego, Leszka Pośpiełowskiego i Zbigniewa Rakowieckiego.

Brunetka wynajmuje pokój

Pod pozorem wynajęcia pokoju przyszła do mieszkania Emilii Lubieniewskiej (Szopena 18), kobieta w wieku lat 22, wzrostu średniego, brunetka, ubrana w płaszcz popielaty i beret. Po obejrzeniu pokoju, który ostatnio zajmuje p. Maria Plater-Zyberk, wyszła oświadczając, że pokój jej się podoba i przyniesie zadatek. Po powrocie Platek-Zyberk stwierdziła, że z pokoju jej zginęła bransoletka złota, pierścionek z szafirem i brylantami i kolczyki z perłami. Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie.

Młodzież P. P. S.

Koło „Marymont" — w sobotę dn. 3 czerwca b. r. o godz. 19-ej odbędzie się Zebranie z referatem tow. Kredkowskiego.

TEATRY

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni „Cyrulik Sewilski" ze Stefanem Jaraczem. Za kilka dni premiera wesołej, współczesnej komedii A. C. Puget'a „Szczęśliwe dni".

TEATR NARODOWY: Dziś dramat Goetla „Samuel Zborowski".

TEATR POLSKI: Dziś nowa sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" w reżyserii Z. Ziembińskiego.

TEATR LETNI: Dziś nowa komedia Kiedrzyńskiego „Pensjonat we dworze".

TEATR MAŁY: Dziś „Brat marnotrawny".

TEATR NOWY: Codziennie komedia Covarda „Week-End".

TEATR KAMERALNY daje ostatnie dni świetną, zabawną krotochwilę J. Krzewińskiego „Exposé pani ministrowej", po czym nastąpią ferie, w czasie których teatr zostanie gruntownie zremontowany.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" Dziś rewia p. t. „Strachy na Lachy". dia Kiedrzyńskiego „Pensjonat we dworze".

TEATR MALICKIEJ. Dziś komedia G. Sierra i O. Maura p. t. „Julia kupuje sobie dziecko".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40), o 8 m. 10 wiecz. „Haneczka i dusza".

TEATR ALI BABA (Karowa 18): Dziś premiera rewii politycznej w 20 obrazach „Orzeł czy Rzeszka"...

„RYCERZE RADOŚCI".

W sobotę o godz. 16-ej i w niedzielę o godz. 12-ej w sali teatru Wielka Rewia odbędą się dwa pokazy sztuki Antoniego Cwojdzińskiego dla młodzieży p. t. „Rycerze Radości" w reżyserii Marii Dulęby.

W sztuce tej porusza autor kwestię budzącej się w chłopcu ulicy moralności.

„KOBIETA O MAŁYM SERCU".

W nadchodzącą niedzielę 4 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się na scenie Teatru Narodowego ostatni tegoroczny pokaz Warsztatu Teatralnego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej.

Odegrana będzie 3-aktowa komedia Ferdynanda Grommelyncka p. t. „Kobieta o małym sercu" w tłumaczeniu W. Krzemińskiego, w reżyserii S. Kwaskowskiego (Wydz. Szt. Reż. PIST), w dekoracjach A. Kruszewskiej (Wydz. Szt. Reż. PIST). Wykonawcami będą pp.: J. Żaklicka, S. Grolicki, T. Cygler i K. Jénoval, J. Kurylukówna, J. Macherska, W. Bartówna, J. Dąbrowska.

OSTATNIA SERJA PRZEDSTAWIEŃ „BRATA MARNOTRAWNEGO" W TEATRZE MAŁYM.

Z powodu wyjazdu artystów na doroczny urlop wypoczynkowy, czarująca komedia salonowa C. Wilde'a w przekładzie B. Gorczyńskiego i reżyserii Z. Ziembińskiego, „Brat marnotrawny", dobiegająca przy dużej frekwencji do 70-go przedstawienia, będzie mogła być grana w Teatrze Małym jeszcze tylko ograniczoną ilość razy, po czym ustąpi miejsca premierze głośnej komedii satyrycznej R. Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane!" w rażyserii E. Wiercińskiego.

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH, Praga, ul. Zygmuntowska 1, czynny w soboty, niedziele i święta. Program z Władysławem Walterem i Ireną Skwierczyńską na czele zespołu.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Trzy walce".
ATLANTIC: „Wielki walc".
ANTINEA: „Zdradziecki wąwóz" i „Romantyczny milioner".
AMOR (Elektoralna 45): „Cafe Metropol" i „Żółty pirat".
ACRON: „Cień Szanghaju" i „Tajemniczy Dżems".
BAŁTYK: „Gdy Madelon"...
BIS (Elektoralna 2): „Kapryśna ekspedientka" i „Ostatni pociąg z Madrytu".
CAPITOL: „U kresu drogi".
CASINO: „Booloo".
COLOSSEUM: „Orły morskie".
CZARY (Chłodna 29): „Byłam szpiegiem".
EDEN (Marszałkowska 31a): „Zgrzeszyłam" i „ABC miłości".
ELITE (Marszałkowska 31-a): „Jezebel" i „Dede".
ERA (Leszno 2): „Tajemnica dr. Chandlera" i „Gwiaździsta eskadra".
EUROPA: „Studentka".
FAMA (Przejazd 9): „Zwycięzcy żywiołu".
FILHARMONIA: „Gibraltar".
FLORIDA (Żelazna 61): „Czarny upiór" i „Zakochani wrogowie".
FORUM (Nowiniarska 14): „Załoga nieustraszonych" i „Zwycięska walka".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Przestępca" i rewia.
HELIOS: (Wolska 8): „Serce matki".
ITALIA (Wolska 8): „Barbara Radziwiłłówna".
IMPERIAL: „Kochało ją dwuch".
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Zbłądziłam" i „Kapryśna ekspedientka".
KOMETA (Chłodna 49): „Rozwiedźmy się" i rewia.
LOT (Czerniakowska 191): „Oddział śmiałych" i „Kocha, lubi, szanuje".
MIEJSKI: „Brawura".
MEWA (Hoża 38): „Modelka" i „Strzał w nocy".
MASKA (Leszno 70): „Skłamałam" i „Ada to nie wypada".
MARS (Żolibórz): „Więzienie bez krat".
MAJESTIC: „Pani i Cowboy".
MUCHA (Długa 10): „Gehenna".
NOWA TOMBOLA: (Marszałk. 34): „Fortancerki" i „Anonimowy kochanek".
OLZA (Kredytowa 14): „Niebezpieczna granica".
PALLADIUM: „Geniusz sceny".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Cztery córki" i „Dziewczę z Paryża".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Pani Walewska" i „Czar Hiszpanii".
PAN: „Ostatnie ostrzeżenie" i „Zbudź się i żyj!"
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Druga młodość".
PRAGA (Targowa 71): „Cztery córki" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Alpejskie osły" i „Ludzkie serca".
REX (Długa 9): „Sygnały".
RIALTO: „Wielbiciele panny Nancy".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Korsarze północy".
ROXY (Wolska 14): „Zapomniana melodia".
SFINKS (Senatorska 29): „Burza nad Bengali".
SOKÓŁ (Marszałk. 60): „Agentka H. 21" i „Zaginiona".
STYLOWY: „Panna Ewa".
SORENTO (Krzypska 34): „Skłamałam".
STUDIO: „Dom Bankowy".
ŚWIATOWID: „Ukochany".
SYRENA (Inżynierska 4): „Sekretarka jej męża" i „Zatańczymy".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Serce matki".
ŚWIAT (Żolibórz): „Lokaj jaśnie pani" i „Dama Pikowa".
TON (Puławska 9): „Postrach Mongolii" i „Diabelska eskadra".
UCIECHA (Złota 72): „Prawo prof. Lindseya".
UNIA (Dzika ?): „Szczęśliwa trzynastka" i rewia.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.